Nr. 115. We Lwowie, Wtorek dnia 22. Maja 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie [illegible] złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie [illegible] złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Sejmik relacyjny.

Dnia 18 b. m. odbyło się w Kołomyi zgromadzenie wyborców z kuryi większych posiadłości, na którem zdawali sprawę z czynności sejmowych posłowie: Antoni hr. Golejewski i Dawid Abrahamowicz. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Rady powiatowej kołomyjskiej i byłego posła sejmowego pana Franciszka Jasińskiego, pierwszy przemówił hr. Antoni Golejewski, podnosząc krótko i treściwie czynności sejmowe, w których brał żywy udział; poczem wychodząc z zapatrywań, iż zasady jego i poglądy na sprawy publiczne zbyt znane są wyborcom kołomyjskim, którzy go od początku ery konstytucyjnej zaszczycali wyborem swoim do Sejmu, wyraził przekonanie, iż nie zachodzi potrzeba powtarzania tego, co już w tem zgromadzeniu niejednokrotnie powiedział, dlatego też ogranicza się li na zapewnieniu, iż przekonaniom swoim dawniejszym pozostał niezmiennie wierny. Po hr Golejewskim zabrał głos p. Dawid Abrahamowicz, a wyraziwszy swe zapatrywania na obowiązki posła, podniósł między innemi, iż mandat poselski sam przez się, nie tylko że nie jest zaszczytem, jeżeli reprezentant nie spełnia zarazem wszystkich tych obowiązków, które się łączą z krzesłem poselskim, lecz przeciwnie czyni on ujmę zarówno temu, który go dzierży, jako też i w szczególności tym, którzy rozporządzają mandatem. Poczem przemówił jak następuje:

Jak każda czynność ludzka, również i czynności Sejmu naszego podlegają najrozmaitszej ocenie i krytyce.

Podnoszenie zarzutów, iż Sejm ostatni był nader mało produktywny, iż nie pozostawił on po sobie spuścizny, którąby świadczyła o jego inicjatywie i żywotności, obok twierdzeń, iż jak długo Sejm galicyjski nie dokona gruntownej reformy administracyjnej, a w szczególności reformy ustawy gminnej i drogowej, tak długo nie spełni on zadania swego, — oto pierwsza część zarzutów, z którymi nie trudno się spotkać, a które w miarę zbliżających się nowych wyborów coraz stają się głośniejszemi.

Drugą część zarzutów przeciw Sejmowi wypełniają po największej części skargi na niedostateczną sprężystość w administracji, na niewłaściwości i usterki, ujawniające się w jej wykonaniu, na niedostatecznie rozwiniętą działalność Sejmu w celu podźwignięcia kraju z jego stanu materjalnego, a mentorzy czynią nawet Sejm odpowiedzialnym za wszelkie niepowodzenia i niedostatki, które występują w życiu autonomicznem i ekonomicznem naszego kraju. Oczywiście, że z zarzutami ogólnymi lub takimi, którym możnaby słusznie dać miano nieuchwytnych, polemika jest nader trudną. Odpowiedzieć na nie byłoby jedynie wtedy możliwem gdyby one leżały przed nami jasno sformułowane. Ja też nie myślę nużyć panów zbijaniem zarzutów, jakie przeciw ostatniemu Sejmowi podnoszą; chcę jednak odpowiedzieć na niektóre uwagi, które występują już w formie jaśniejszej.

I tak narzekamy na Sejm, że administracja w wielu gminach i powiatach naszych, jeżeli już nie jest złą, to co najmniej niedostateczną, a nie pytamy jednocześnie, czy te wszystkie obowiązki, jakie przy sprawowaniu administracji spadają na pojedynczych obywateli, są ściśle i dobrze wykonywane; czy panowie naczelnicy gmin, prezesowie Rad powiatowych, Rady gminne i powiatowe, ba nawet urzędy komunalne miejskie, spełniają należycie wszystkie te obowiązki jakie na nie ustawodawstwo wkłada. A przecież potrzeba oto pytać chcąc ocenić ustawy przez Sejm uchwalene, bo wiadomą jest rzeczą i nie potrzebującą dowodu, że administracya zależy nietylko od dobroci i właściwości samych ustaw, lecz oraz, a może i przedewszystkiem od ich wykonania.

To też pozwolę sobie utrzymywać, że jeżeliby istniejące ustawy były należycie wykonane, to przekonalibyśmy się, że nie jedna ustawa, na którą narzekamy, okazałaby się dobrą, a nie jeden zarzut, który Sejmowi dziś czynimy, nie byłby wcale podnoszonym. Wszelkie instytucje są dziełem ludzkiem, a jako takie funkcjonują one dobrze lub źle w miarę tego, jak je wola i zdolność człowieka czyni, mniej lub więcej użytecznemi. Być może Szanowni Panowie, że się zapatruję trochę optymistycznie na nasze stosunki autonomiczne, że może patrzę i oceniam je wedle tego, jak je widzę w niektórych powiatach; to jednak zdaje mi się być pewnem, że nie cofamy się lecz postępujemy, i że w administracji naszych gmin, a szczególnie Rad powiatowych, lubo powolnie, zawsze jednak ma się ku lepszemu. Potrzeba tylko oceniać stan rzeczy nie wedle tego, jakim pragnęlibyśmy go mieć lub jakim jest w innych krajach, przodujących cywilizacją, lecz według tego, jakim był przed laty dwudziestu, i jakim w danych warunkach być może. Pokolenie, biorące dziś udział w administracji krajowej, wychowane było przeważnie w odmiennych zupełnie warunkach; nie przygotowywano nas do samorządu, lecz rządzono nami, nie rozbudzano w nas ducha inicyatywy i zamiłowania do życia publicznego, lecz stłumiano w nas każdy objaw, a kiedy przed dwudziestu laty nagle zostaliśmy powołani do czynnego udziału w administracyi krajowej, wówczas w wielu razach nie było tych, co by chcieli i umieli wykonywać i słuchać, a nie rzadko brakło i tych, co zdolni byli wydawać dobre polecenia.

A wśród tego dość ogólnego braku odpowiednich żywiołów do sprawowania samorządu krajowego, mieliśmy do walczenia z rozmaitemi chorobami, które toczyły nasze społeczeństwo.

Brak zaufania ludu wiejskiego do inteligencji, spory o własność, częstokroć sztucznie podtrzymywane, brak zupełny oświaty i walka polityczna, prowadzona w znacznej części kraju, częstokroć za pomocą kościoła przeciw inteligencji, rodząca ciągłą niewiarę, — oto przeszkody, które tamowały i dotąd jeszcze w wielu okolicach utrudniają postęp w administracji i dojrzenie uczucia tej wspólności, jaka już samym zawodem i wspólnością interesu łączy dwór z chatą.

Pomimo jednak wszystkich tych przeszkód, zdołaliśmy w przeciągu ostatnich lat przy pomocy autonomii naszej, aczkolwiek pod wielu względami niedostatecznej, nie tylko w zarządzie majątków gminnych — dodam i w ogólnej administracji kraju — wprowadzić pewną poprawę, nie tylko pokryć kraj znaczną ilością szkół, lecz co więcej poczucie potrzeby oświaty uczynić już przystępnem nawet najciemniejszym, a owe uprzedzenia, które rozdzieliły lud z dworem i inteligencją, w znacznej przynajmniej usunąć części.

Jak już wspomniałem, podnoszą przeciw ostatniemu Sejmowi zarzut, że nie pozostawił po sobie żadnej spuścizny, albo że nie dokonał gruntownej reformy ustawy gminnej i drogowej.

Jakiej tu spuścizny spodziewano się po ostatnim Sejmie, nie mówią ci, co jej oczekiwali; co się zaś tyczy gruntownej reformy ustawodawstwa gminnego i drogowego, to są to, zdaniem mojem, albo hasła ogólno-programowe przedwyborcze, lub znów rzucane myśli bez należytego zdania sobie sprawy, jak trudne i niebezpieczne są wszelkie reformy, zmieniające z gruntu ustawodawstwo, do którego lud przywykł i z którem ludność zżyła się niejako — jak ostrożnym i rozważnym trzeba być w reformach ustaw administracyjnych, które cokolwiekbądź wyrażają wszystkie objawy życia publicznego; i są w tak ścisłym związku z życiem ludu, iż zmiana ich musi wpłynąć nie tylko na bieg i siłę administracyjną, lecz oraz na stosunki ekonomiczne i polityczne, ba nawet społeczne.

To też w ojczyźnie samorządu, w Anglii, nie wielkiemi reformami, lecz ciągłą a powolną poprawą istniejących ustaw, doprowadzono do tego, iż jej ustawodawstwo i administracja za wzór bywają stawiane.

Jeżeli zaś gdzie nie należy dążyć do zasadniczych a gwałtownych reform w ustawodawstwie gminnem, to właśnie w kraju, którego ludność z natury, usposobienia i stanu oświaty nie łatwo daje się użyć do spełniania czynności administracyjnych, u której przymus legalny nie tyle z niechęcią, ile z brakiem zdolności, a często z niedołęstwem ma do walczenia, a która cokolwiekbądź nie posiada dostatecznego uzdolnienia do wykonywania takich ustaw, które z gruntu zmieniają porządek, w jakim wychowała się i wzrosła.

Z tych zapatrywań wychodząc, byłem najmocniej przeciwny owym reformom ustawodawstwa gminnego, które granice dzisiejszej gminy i powiatu rozszerzyć i przemienić zamierzały, które dążyły do postawienia w miejsce tego co już jest, do czego ludność przywykła, a za czem przemawiają wzajemne zobowiązania korporacyjne i długa przeszłość — czegoś niejasno określonego, bez pewności, iż będzie lepszem, a natomiast nasuwającem masę obaw i wątpliwości, że w wielu razach może być absolutnie gorszem.

Jeżeli jednak byłem przeciwny tym reformom, które zmierzały do stanowczych zmian w dzisiejszym administracyjnym ustroju gminnym, to o ileż bardziej musiałem być przeciwny tym projektom, które upatrywały syntezę dobrego rządu w biurokratyzmie, a poprawę administracji w zrzeczeniu się dobrowolnem czynnego udziału w jej wykonaniu i w zrzeczeniu się w znacznej części tak ciężko nabytych zdobyczy autonomicznych. A przeciwny byłem tego rodzaju reformom nie tylko wychodząc z tego zapatrywania, że siła i udział w rządzie ma jedną z głównych swych podstaw w pozycjach, które się zajmuje, lecz oraz bacząc na to, jak doniosłym ze stanowiska politycznego, a dodam i narodowego, jest w stosunkach naszych czynny udział w wykonywaniu administracji we wszystkich jej szczegółach.

Będąc przeciwnym tuż co wspomnianym reformom, nie jestem przez to jeszcze zwolennikiem tej zasady, która w utrzymaniu tylko tego, co jest, lub nietykalności dziś obowiązujących ustaw krajowych, upatruje całe dobro i zbawienie, i samemu czasowi każe dopełniać to, co za pomocą pewnych reform mogłoby być przyspieszonem i prędzej osiągniętem.

W tej mierze różnię się stanowczo z tymi, którzy zasady zachowawcze posuwają do granic ostatecznych i chociaż widzą złe, złe to jednak za pomocą poprawy ustaw bądź nie chcą dla tego usuwać, iż w doktrynerskiem ich pojęciu samorządu uszczupliłyby samorząd gminny na rzecz Rad powiatowych lub innych organów autonomicznych, tak jakby samorząd gminny był czemś abstrakcyjnem, samym dla siebie w samorządzie, kraju—lub też wychodzą z zasady, iż każda zmiana ustaw, do których przywykły organa, wchodzące w skład autonomicznej administracji kraju, tylko szkodliwie może oddziałać, albo że wszystko, co w tej mierze w granicach ustaw krajowych dało się zrobić, już zostało spełnionem.

W przemówieniach moich w Sejmie zaznaczyłem zapatrywanie moje na tę sprawę, stawiając jako warunek poprawy administracji w kraju, przeniesienie pewnych czynności i władzy na te organa w skład samorządu wchodzące, w których stosunkowo najwięcej znajduje się żywiołów, zdolnych do sprawowania administracyi, a tu miałem na myśli Rady powiatowe; dalej wychodziłem z zapatrywań, że jeżeli gmina jako jednostka nie spełnia należycie swych obowiązków w udziale admiuistracji, to złe, które ztąd wynika, nie rozciąga się na samą gminę, lecz sięga nierównie dalej, że samorząd w administracji nie może być oceniany jako samoistny, w sobie i dla siebie w gminie, w powiecie lub mieście; lecz że jest on tylko środkiem do dobrej administracji i że musi stanowić organiczną całość, w której za pomocą przymusu legalnego i stosownej kontroli powinno być przedewszystkiem zabezpieczone stałe i sprężyste funkcjonowanie pojedyńczych organów.

Wierny tym zapatrywaniom, należałem w Sejmie do tej grupy posłów, którzy w czasie rozpraw nad kwestjonarzem rządowym w przedmiocie reformy ustawy administracyjnej wychodzili z zapatrywań, że skoro w danych stosunkach autonomja krajowa nie może być rozszerzoną tak, jakbyśmy ją rozszerzoną mieć pragnęli, i skoro nie może być osiągniętem to, co uważamy dla dobra kraju za odpowiedniejsze i najlepsze, to przez to jeszcze nie powinniśmy odstąpić od tego, co uznaliśmy już dawniej lubo za niedostateczne, wszakże prowadzące do znacznej poprawy administracji i usunięcia niejednego złego. Mam tu na myśli wnioski mniejszości komisji dla reformy administracyjnej z r. 1881, które dla odświeżenia w pamięci Panów powiem, że domagały się: 1. nadania Radom powiatowym prawa tworzenia z gmin wiejskich i obszarów dworskich okręgów, dla skutecznego sprawowania policji miejscowej; 2. zabezpieczenia wykonania uchwał reprezentacyj powiatowych w myśl uchwalonego przez Sejm w r. 1874. projektu do ustawy; 3. poddania urzędników gmin wiejskich pod nadzór rządowych i samorządnych władz powiatowych w myśl uchwalonego przez Sejm w r. 1878. projektu do ustawy, a które większość sejmowa odrzuciła, pomimo, iż dwa pierwsze przed paru laty przez tę samą niemal większość były uchwalone.

Czynność zatem Sejmu w tej ważnej sprawie skończyła się na negacji, na podziękowaniu rządowi za podjętą przezeń inicjatywę i na powiedzeniu sobie: ha, na teraz nie ma co robić.

Czy stanowisko to, przez większość Sejmu obrane, było dobrem? Czy nie świadczyło ono, że to, co jako złe widzimy w gminie i powiecie, już w Sejmie krajowym nie razi nas więcej? Czy nie było ono zaprzeczeniem własnych przekonań, jakim dano wyraz przyjęciem nowel do ustawy, które dlatego tylko nie weszły w życie, iż im odmówiono sankcji najwyższej? I czy stanowisko, obrane przez większość Sejmu przy reformie administracyjnej w r. 1881, nie mogło wzbudzić przekonań, że obecne stosunki administracyjne, skoro nie mogą być z gruntu zmienione, muszą pozostać tak, jak są, i że zapewne na dłuższy czas odstąpić należy od wszelkiej systematycznej poprawy ustaw dzisiejszych i znosić złe, chociaż złe to może być w części usunięte?

Odpowiedź na te pytania dali w Sejmie mowcy, przemawiający za wnioskiem mniejszości, a ja zapatrywania ich w tej mierze stanowczo podzielam.

Niemniej występując przeciw krytyce działalności ostatniego Sejmu, nie chcę przez to powiedzieć, że Sejm ten zadowolnił mnie zupełnie, chociaż byłem jego członkiem. Przeciwnie widzę i słabe strony jego, a to zarówno w usunięciu wspomnianych reform, jakoteż, że tworząc bank krajowy, poczyniono większe nadzieje krajowi, niż je czynić było wolno, że może zbyt gorąco przystępowaliśmy do pewnych reform, które zimno rozważone, wywoływały za daleko idącą reakcję w usposobieniu Sejmu, i że zdarzało się, że to, co większość Sejmu uważała jednego roku za najlepsze i konieczne, już w roku następnym znajdowano nieodpowiedniem. Mam tu na myśli ów projekt do ustawy drogowej (któremu ja osobiście byłem przeciwny), a który w jednej sesji najgoręcej broniony, uważany jako w najodpowiedniejszy sposób trudną tę kwestję rozwiązujący, zaraz w następnym roku utracił nietylko najgorętszych swych protektorów i obrońców, ale co gorzej, idąc do kosza, zaniósł z sobą i całą sprawę poprawy ustawy drogowej. Tak samo wyznaję, że wkraczanie w atrybucję krajowej władzy wykonawczej, t. j. Wydziału krajowego, przez stawianie interpelacyj w przedmiocie zarządzeń, dotyczących służby krajowej, lub przezeń w granicach obowiązujących ustaw wydawanych rozporządzeń, jak w ogóle każde wkraczanie ciał reprezentacyjnych w atrybucję egzekutywy, nietylko zabierały czas drogi Sejmowi, tak skąpo w stosunku do zadań wymierzony, ale co gorzej, obniżyły jego poziom i stanowisko.

Najsłabszą jednak stroną ostatniego Sejmu galicyjskiego było to, iż nie zdano sobie może należycie sprawy z obecnej sytuacji politycznej, a mianowicie spowodowanej zmianą w łonie rządu centralnego i reprezentacji państwowej. Od czterech lat mamy rząd, który nie opiera się na bezwzględnej zasadzie centralizacji, który szczególnie od lat dwóch, jakkolwiek nie rozwinął sztandaru autonomicznego, zawsze jednak skłonny jest do uznania potrzeb, praw historycznych i odrębnych stosunków pojedyńczych krajów koronnych, i który ideę państwową nie upatruje, jak to dawniej było, w przewadze i prepotencji jednej wyłącznie narodowości, lecz w równości wszystkich w obec prawa i w zaspokojeniu słusznych żądań, bez względu na to, zkąd one pochodzą.

Rząd ten jednak, gdyby nawet zdecydował się stanąć na gruncie autonomicznym, to w razie wystąpienia z inicyatywą w kierunku rozszerzenia autonomii krajów koronnych, miałby do walczenia nietylko z dzisiejszą opozycją Izby deputowanych Rady państwa, nietylko z częścią własnego stronnictwa w Izbie panów, lecz co gorzej, z większą częścią nawet Sejmów krajowych.

Wiadomo bowiem, że o ile dzisiejsza Rada państwa w swej większości stoi na zasadach autonomicznych, o tyleż znów w większej części Sejmów krajowych wbrew najistotniejszemu interesowi własnemu, przeważa kierunek centralistyczny.

A dzieje się to na podstawie tej przewagi, jaką dawne rządy za pomocą najrozmaitszych a najsztuczniejszych ordynacyj wyborczych, dały żywiołowi niemieckiemu pośród innych narodowości w pojedynczych krajach, i jaką zresztą wiekowa tradycja rządów centralistyczno - biurokratycznych wyrobić musiała.

Oczekiwać zatem ze strony rządu obecnego inicjatywy w kierunku rozszerzenia autonomji krajowej, równa się, zdaniem mojem, oczekiwaniu liberalnych rządów w Moskwie, albo przewagi księstwa Monaco w sprawach europejskich.

Zresztą pamiętać i o tem należy, że w każdem społeczeństwie zorganizowanem w państwo, tworzącem pewną całość państwową, istnieją dwa przeciwne sobie prądy, które streszczają się w walce pomiędzy każdoczesnym rządem a ludnością co do większego wpływu i udziału na wszystkie sprawy, które się łączą z zarządem i władzą, i że w ogóle rozszerzenie praw ciał reprezentacyjnych nie należy do ideałów tych, którzy rządy wykonują.

Inicyatywa zatem co do rozszerzenia autonomji krajowej musi wyjść z Sejmów, a w szczególności z tych Sejmów, w których większość stanowczo jest autonomiczną; jeżeli zmienione stosunki w państwie nie mają pozostać bez rzeczywistych skutków i praktycznych rezultatów.

Toż, zdaniem mojem, Sejm nasz należy w pierwszym rzędzie do tych, które korzystając z dzisiejszej polityki większości Izby deputowanych i rządu, opierajacego się na tej większości, powinne wystąpić i rozwinąć silną inicjatywę i działalność w kierunku rozszerzenia autonomji krajowej, a mam tu na myśli przedewszystkiem zabezpieczenie egzekutywy uchwałom ciał reprezentacyjnych, wchodzących w ustrój administracyjny kraju, a to w tym kierunku, iżby prawo autonomji naszej nie zasadzało się na wolności radzenia, deliberowania i uchwalania, lecz oraz ażeby to, co legalnie

---

239

Kronika lwowska.

(Nowa szlachta. Konfuzja rzemieślniczo-robocza. Szalony pomysł dziennikarski. Przegląd prasy lwowskiej. Najnowsze poezje.)

Wszystkie optymistycznie-postępowe oczekiwania wzięły w łeb na Pokuciu, a czarny *pejsymizm* zwyciężył. Owe trzy kahały, które się złożyły na to dzieło, mogą być dumne z złej krwi, której narobiły na wszystkie strony. Centraliści pierwsi będą się żżymali z powodu, iż dr. Bloch zajmie w Kole polskiem miejsce po Schreiberze. Z drugiej strony i my wyznajemy otwarcie, że wolelibyśmy byli dr. Warszauera. A nakoniec pokaże się, że i większość wyborców kołomyjskich i buczackich zawiedzie się w swoich nadziejach, albowiem w obozie klerykalnym żydowskim dr. Bloch ma się do rabina z Bełza, jak w katolickim ks. biskup Strossmajer do ks. Rudigiera. Słyszałem za rzecz pewną, że wprawdzie nie jada wieprzowiny, ale natomiast miano go widzieć jadącego tramwajem w sobotę. Jest to grzech tak ciężki, jak gdyby np. kto w dyecezji gnieznieńsko-poznańskiej pozwolił sobie w niedzielę wielkopostną, między zupą a bifsztykiem zjeść kawałek łososia. Pokazuje się tedy, że dla tryumfu zasad religijno-obyczajowych, w których według noweli szkolnej chowaną ma być ludność przedlitawska, potrzeba energiczniejszych, niż dotychczas, kroków ze strony JE. p. prezydenta Izby poselskiej i większości Koła. Przypuszczam, że zrozumiano już tę potrzebę, i że nie bez rekomendacji ze strony dr. Smolki p. Hóppen sprzedał p. Jampolerowi dwie wsie świeżo odziedziczone na Podolu. Tym sposobem, w okolicy Kozowy, rządzą się już tarym zakonem majątki: Słoboda, Małowody, Kalne, Szczepanów, Teofipólka, Wiktorówka, Budyłów, Medowa i Wybudów, których obszary dworskie obejmują razem 1 milę kwadratową = 10.000 morgów niższo-austr. pszennej gleby. Niebawem więc powstanie kurja wyborcza większej własności, w której oprócz hr. Potockiego, ks. arcybiskupa i dwóch proboszczów r. k., będzie miała głosy sama tylko szlachta wyznania mojżeszowego. Gdy zaś każda szlachta z natury swojej jest konserwatywną i religijną, więc i bełzki albo sadagórski *rebbe* zajmie z czasem należne mu miejsce w rzędzie mędrców, piszących prawa dla tego Kanaan, wódką i naftą płynącego.

Jak już wspomniałem przeszłego tygodnia, większość Lwowian nie może „ani rusz" rozpalić się po raz trzeci z kolei gorączką wyborczą. Nawet p. Dworski przybył tak niedostatecznie przygotowany na wybór komitetu, że nie wiedział, jak się p. Nędzowski nazywa, reszta zaś obecnych dotychczas nie wie, czego sobie życzył p. Dworski. Są jednak chwalebne wyjątki, tak mocno zajęte sprawą publiczną, że o niczem innem nie myślą. Opowiadano mi, że do pewnej pracowni krawieckiej wszedł temi dniami pewien jegomość, i zamiast garnituru wiosennego, zamówił sobie „garnitur posłów sejmowych," a to koniecznie na 30. maja. Samoistny rękodzielnik, którego to spotkało, tak sobie tem nabił głowę, że ze swojej strony, zamawiając świeży szyld u lakiernika, kazał wypisać na jednej tablicy: „Wszelkie kandydatury uskutecznia się z największą akuratnością." Zobaczycie państwo, że jeszcze ktoś dostanie, podług najnowszej mody, krótki mandat „do stanu," na jeden tylko rząd guzików, a zamiast pantalonów, parę interpelacyj, do kogo innego wystosowanych. Nie należy wszakże zapominać, że interpelacje zamówione pełnią często rolę figowego liścia, pokrywającego słabe strony kandydata.

Pojawił się szalenie desperacki pomysł, mający na celu położenie tamy fiskalizmowi władz skarbowych. Oto, nie mniej i nie więcej, jeno stawiajmy kandydaturę tego lub owego naczelnika takiej naprzykrzonej władzy! Proszę uważać na konsekwencje:

Interpelant. Jak się szanowny kaudydat zapatruje na wzrastające coraz bardziej podatki i inne należytości, jakoteż na nielitościwe ich egzekwowanie?

Kandydat. Wyznając zasady jak najbardziej postępowe, nie podzielam zdania tych, którzy narzekają na te ciężary, i na ich pilne ściąganie. Wiadomo, że najdalszy i najświetniejszy cel wytyczyła postępowi ta szkoła ekonomistów, mylnie socjalistami zwanych, która pragnie, ażeby społeczeństwo zorganizowane, zwane pospolicie państwem, stało się jedynym właścicielem wszystkiego, co ulegać może prawu własności, i w miarę potrzeby i słuszności obdzielała następnie wszystkich swoich członków dochodami wspólnego majątku. Wysokie podatki, wysokie należytości od przeniesienia własności, lub ich ekwiwalenta, prowadzą niechybnie do tego wzniosłego celu, a bezwzględna egzekucja przyspiesza jego dopięcie. Gdy państwo będzie jedynym właścicielem, a każdy obywatel jedynie usufruktuaryuszem obdzielonym, że tak powiem *nach einer gewissen Diätenclasse*, nastanie wiek złoty na ziemi, którego...

Socjaliści (z galerji) Brawo! hura! niech żyje kandydat!

Kandydat (ciągnąc dalej) którego mniej roztropni dobijają się za pomocą dynamitu!

Komisarz policji (który dotychczas mozolnie torował sobie drogę do trybuny). *Ich bitte, Herr Kandidat, in die Ziege!*

Kandydat. *Was? Wie unterstehen Sie sich? Paragraph.....*

Komisarz. Tamten *Paragraph* tu nie jest *anwendbar*; u Karmelitów mają inne! *Ich bitte in die Ziege!*

I tym sposobem, narodowi przybywa nowy męczennik, a fiskalizm, na jakiś czas przynajmniej, traci urok lojalności.

Takie to koncepta rodzą się w dziennikarskich głowach!

Nie darmo też *Kurjer Lwowski* zaprowadził od pewnego czasu stałą rubrykę, obejmującą przegląd prasy galicyjskiej, wszystkich jej pomysłów i sentymentów. Spostrzegłem wszakże, że ostatni przegląd był niedokładnym, i pospieszam go uzupełnić.

Gazeta Krakowska w korespondencji ze Lwowa znajduje, że u nas weszło wprawdzie w modę szkalowanie, rzucanie podejrzeń i potwarzy itd., ale że to nic nie szkodzi, bo wziąwszy wszystko na uwagę, jesteśmy bardzo porządnymi ludźmi.

Szczutek przedstawia sobie przyszły sejm jako zwartą kolumnę, której *tête* i *queue* tworzą starostowie, a środek, właściciele tabularni. Z tego powodu, pismo to nieomieszka wystąpić we Lwowie przeciw kandydatowi, który nie będzie ani urzędnikiem jakiejkolwiek kategorji, ani właścicielem tabularnym.

Ziarno donosi, że w teatrze lwowskim istnieją trzy partje: lwowska, krakowska i petersburska. Poszukuje się ślepej kurki, którąby znalazłszy to strawiła.

Kurjer Lwowski ostrzega amatorów pomarańcz, że sezon tego złotego owocu ma się ku swemu końcowi. Również robi uwagę, że w powieściopisarstwie galicyjskiem daje się spostrzegać brak wyższego polotu, i dla zaradzenia złemu, zważywszy iż jesteśmy w porze roku, w której według słów trubadura kwitnie:

„La blava flor, que par entr'els boissos"

dosiada Pegaza i wzbija się na nim na wyżyny dubeltowej kulinarnej fantazji, w formie „dyspozycyj obiadowych." Pierwsza oda, przeznaczona dla zamożniejszych, obejmuje rumianą zupę, paszteciki, szpinak z jajem, pieczeń cielęcą z sardelami i z mięszaną sałatą i meręgi z pianką. Druga po wstępie z zupy cytrynowej, prowadzi nas przez kanapki angielskie w uroczą sferę filetu wołowego, a potrąciwszy o dźwięczną strónę kalafiorów z masłem, rozgrzmiewa się wzniosłą symfonią kurcząt nadziewanych kaszką i głowiastej sałaty, by w końcu słodko ukołysać umysł w budeniu z szcdonem winnym. Wszystkie te poezje można mieć tuż obok w tańszem i popularniejszem wydaniu, a kto pragnie objaśnień co do rytmu i prozodji, nadesłać ma do administracji 20 ct. w markach pocztowych. Odkładam wszelkie krytyczne uwagi na później, zwracam atoli uwagę natchnionego wieszcza, któremu zawdzięczamy te szczytne utwory, tak świetnie rywalizujące z dziełami p. Ćwierciakiewiczowej, że pora błękitnego kwiatu poezji jest oraz porą raków, które można rymować na piwie z kminkiem, solą i koprem, albo też po warszawsku na śmietanie, albo nakoniec, *à la bordelaise.* Można je także wziąć za temat dramatu *bisque* lub *coulis d' écrevisses*, albo zrobić z nich elegję, zwaną majonezem. I niechaj *Kurjer Lwowski* będzie przekonanym, że jakkolwiek my, t. j. niżej podpisany, jak niemniej Łoziński i Sabowski, przestaliśmy sami uganiać po obłokach, to potrafimy zawsze odczuć i ocenić jego górnolotne „dyspozycje," wobec których, zda się, *Chochlik* w tym tygodniu oniemiał z podziwu. Pielęgnujcie, pielęgnujcie młodzi, ten znicz, który płonąć powinien w każdem ognisku domowem, póki was stać na wiązkę drzewa, i pamiętajcie, że gdy braknie pomarańcz, dojrzeją czereśnie, a gdy i te znikną, przyjdzie kolej na knedle ze śliwkami i na orzeszki.

Jan Lam.

uchwalonem zostanie, i sprężyście było wykonanem, iżby określony został czas, w którym postanowienia ciał autonomicznych prawomocnemi się stają, i ażeby wykonanie ich uchwał nie było pozostawione dobrej woli organów rządowych. Również jest rzeczą niezbędną usunięcie wszelkich tych sporów kompetencyjnych, które pomiędzy Sejmami a Radą państwa, między władzami politycznemi a organami autonomicznymi powstają, pomimo ustaw zasadniczych i ich częstokroć jasnego brzmienia, a tylko [illegible] dawnej Rady państwa, lub dążnościami biurokracji.

Do zadań, zmierzających do rozszerzenia autonomji krajowej, zaliczam dalej przyznanie organom samorządu krajowego wpływu przy załatwianiu spraw, które obecnie należą wyłącznie do zakresu działania władz rządowych, jako to: kontrola co do wykonania ustawy o zarazie bydła, regulacji rzek, dróg państwowych, udzielania koncesyj przemysłowych, tudzież ażeby na pokrycie budżetu krajowego dozwolono było Sejmom prócz dodatków do podatków stałych, wprowadzać pewne podatki ściśle krajowe, jak n. p. od przedmiotów zbytku.

A teraz pozwólcie, panowie, ażebym przeszedł do spraw ekonomicznych kraju naszego.

W tej mierze porównując Sejm ostatni z dawniejszemi, widzimy ogromny postęp. Ja, panowie, zasiadałem jeszcze w Sejmie, w którym wszelkie żądania w kierunku poprawy stosunków ekonomicznych, należały do niepopularnych, w którym wywalczenie małej kwoty na czynności przygotowawcze w przedmiocie regulacji n. p. koryta Dniestru, zaliczono do nadzwyczajnych zdobyczy; w którym Towarzystwo rolnicze krajowe, było instytucją, wcale nieszczególnej się sympatji cieszącej, i wywalczenie subwencji na cele gospodarskie należało do najtrudniejszych zadań — w którym nie wahano się odmówić pomocy jedynemu niemal pismu rolniczemu w kraju. Zasada laissez faire w najobszerniejszem znaczeniu, niezdawania sobie sprawy z potrzeb kraju, ze środków, które wiodą do podźwignięcia go z upadku materjalnego, i obowiązków, jakie w tej mierze ciążą na kraju — oto obraz polityki ekonomicznej przedostatnich Sejmów.

Sejm ostatni różni się w tej mierze od swoich poprzedników, rozwinął on bowiem inicjatywę i znaczną działalność w kierunku poprawy stosunków ekonomicznych, a chociaż niejedna myśl, rzucona w Sejmie, niejeden nawet projekt Wydziału krajowego nie wytrzymał krytyki i spadał z porządku dziennego obrad Izby z równą szybkością, jak był wnoszony — to przecież przyznać każdy musi, iż w tej mierze już niejedno dobre zdziałano, a wspomnę tu tylko o postanowieniach Sejmu, dotyczących regulacji rzek, lub o zajęciu się podniesieniem przemysłu domowego i rękodzielniczego.

Z mej strony nie potrzebuję zapewniać panów wobec tego, co już niejednokrotnie w Sejmie i poza Sejmem wypowiedziałem, iż z tym kierunkiem prac sejmowych zupełnie się zgadzam; sądzę jednak, że polityka ekonomiczna ostatniego Sejmu, która nie wątpię, że i nowy Sejm obierze, potrzebuje być jednocześnie wsparta i takiemi postanowieniami ustawodawczemi, któreby pośrednio lub bezpośrednio, musiały się przyczynić do poprawy stosunków ekonomicznych i materjalnych kraju naszego, a tu w pierwszym rzędzie mam na myśli zmniejszenie sposobności do [illegible] przez redukcję świąt lub zjednoczenie kalendarza.

Bo jakkolwiek panowie nie należę do rzędu tych, którzy prawa ekonomiczne uważają za niezmienne i twierdzą, że zmieniają się one i wywierają wielki wpływ na rozwój stosunków, to jednak uznaję jako dogmat ogólny i niewzruszony tych praw, iż praca i oszczędność są głównymi czynnikami w rozwoju ekonomicznym ludów i że tylko przez nie dochodzi się do siły i potęgi materjalnej.

W dalszym programie ekonomicznym uważam za rzecz niezbędną nietylko zabezpieczenie rozwoju pracy za pomocą ogólnych praw i sprężystego ich wykonania, lecz oraz zapomocą takich postanowień, które pozornie mogą się wydawać jako naruszające samodzielność i naturalny rozwój indywidualny, lecz które w gruncie rzeczy muszą przynieść tylko korzyści społeczeństwu. Mam tu na myśli organizację podzielności gruntów chłopskich w nieskończoność, ustawę przyczyniającą się do podniesienia hodowli bydła, której byłem przed 8 laty rzecznikiem w Sejmie.

Niemniej ważną i niepospolicie potrzebną jest zdaniem mojem gruntowna rewizja ustaw i przepisów, dotyczących służby gospodarskiej i domowej; szerząca się bowiem nieakuratność i demoralizacja w tej klasie ludności, przybiera coraz większe rozmiary. Również uważam za rzecz niezmiernie doniosłą przyjęcie w program czynności sejmowych organizacji systematycznej publicznych kas zaliczkowych, opartych na wzajemności. Nie mam tu oczywiście na myśli zburzenia tego, co już jest, a postawienie na to miejsce czegoś zupełnie nowego, lecz dokonanie tej organizacji, któraby z jednej strony dawała gruntowniejsze bezpieczeństwo kredytowi publicznemu, przypuszczała do współudziału w kasach zaliczkowych zamożniejszych, przez organiczną porękę, z drugiej natomiast dostarczała tym kasom taniego kredytu i jednocześnie zapewniała fruktyfikację stałą nagromadzonych w nich zapasów pieniężnych, a oraz rozciągała kontrolę nad czynnościami i wyborem ludzi, powołanych do zarządu temi instytucjami. Że do pełnego rozwoju ekonomicznego kraju przedewszystkiem potrzebna jest i decentralizacja pod względem ekonomicznym i ażeby koleje służyły produkcji krajowej, lecz nie jak dotąd w wielu razach wyzyskiwały ją, wyjaśniać nie potrzebuję.

Ażeby jednak Sejm mógł spełnić wszystkie swe zadania, potrzebuje on przedewszystkiem być skonsolidowanym, a nie rozbitym; dla tego też pragnę gorąco, ażeby się w przyszłym Sejmie utworzyło stronnictwo, któreby spójnią była nie wspólność zawodu, ani tem mniej tożsamość kurji wyborczych, lecz jedność w przekonaniach, świadomość celów i środków, które do celu wiodą, [illegible] zachowawczych, nie było ani Krakowskiem, Podolskiem lub miejskiem, lecz krajowem, któreby szukało poparcia nie na podstawie szumnej i obiecującej nazwy, lecz na treści czynu, [illegible] które na barkach swoich nie [illegible] do wielkości, lub dźwigało miłość własną i aspirację osobistą; albo pod hasłem karności było w przewadze swej [illegible] i dążności swych przewódców, lecz któreby [illegible] zachęciło do zajęcia pozycji nie dla pozycji, lecz dla tem skuteczniejszego popierania spraw krajowych, któreby popierało rząd nie dla tego że jest rządem, lecz dla tego, że polityka jego odpowiada istotnym interesom kraju i państwa, któreby w końcu pomne tradycyj narodowych, zdolne było w chwili ważnej a nagle nadejść mogącej, podnieść głos umiarkowany i zdrowy, nietylko imieniem własnem, ale i tych, którym przemówić nie wolno.

Z obowiązku zdającego sprawę z czynności sejmowych, powinienbym, idąc przynajmniej za utartym zwyczajem, podnieść, co osobiście robiłem lub zrobiłem w Sejmie, lecz wobec tego, że indywidualność występuje już w Sejmie krajowym i nie zaciera się tak, jak w Radzie państwa, gdzie czynności pojedynczych spływają się w jedne całość działalności koła lub klubu politycznego. Niestety, panowie, nie zrobiłem nic tak wielkiego ani ważnego, o czem mógłbym mówić; pełniłem obowiązki zwykłe w komisjach i Izbie, które wam śledzącym sprawy krajowe, zbyt dobrze są znane, ażebym o nich mógł co nowego powiedzieć.

Jeżeli szanowni panowie pozwoliłem sobie w przemówieniu mojem, mówiąc o przeszłości, dotknąć i przyszłości, to uczyniłem to nie dlatego, iż zamierzam połączyć sprawozdanie z czynności sejmowych z jednoczesnem apelowaniem do dalszego wielce mi zaszczytnego zaufania waszego; lecz że pomiędzy czynnościami dokonanemi, a zamierzonemi, istnieje pewien związek, który nie w jednym wypadku usprawiedliwić może stanowisko, zajmowane przezemnie w Sejmie. A nie apeluję do dalszego zaufania waszego, nie z tej przyczyny, iż nie chcę więcej zasiadać w Sejmie, lecz po prostu, że wiem zbyt dobrze, iż miejsce w Sejmie, które z wyboru waszego miałem, przeznaczone już dla innego. Dla tego pozwólcie panowie, ażebym z sprawozdaniem niniejszem już tylko połączył wyrazy szczerej i niezatartej wdzięczności za pierwsze powołanie mnie do służby publicznej, która o ile uważam za jeden z głównych obowiązków w życiu mojem, o tyle starać się będę ją spełniać dalej bez względu na to, czy do Sejmu będę powołanym lub nie. Bo kto chce pracować u nas w kraju, temu na sposobności do tej pracy z pewnością nie braknie.

Po przeprowadzonej dyskusji zarówno nad sprawozdaniem, jako też nad sprawami, które się wiążą z czynnościami Sejmu krajowego, wyraziło zgromadzenie jednomyślnie na wniosek pp. Ludomira Ciołeskiego i Antoniego Bogdanowicza podziękowanie pp. Golejewskiemu i Abrahamowiczowi za zdanie sprawy z czynności sejmowych, tudzież wypowiada im wotum ufności, poczem zebranie zostało zamkniętem.

Zgromadzenie przedwyborcze we Lwowie.

Na wezwanie komitetu ściślejszego stanęli wczoraj przed wyborcami dotychczasowi posłowie pp. dr. Smolka, dr. Czerkawski Euzebiusz i dr. Goldman dla zdania sprawy ze swoich czynności. Czwarty poseł, p. Romanowicz, nadesłał list, w którym przypomina, że już dnia 18. marca b. r. uczynił zadość obowiązkowi w tej mierze i odpowiedział nawet na szereg interpelacyj. Ale gdyby wyborcy uważali to jeszcze za niedostateczne, natenczas przybędzie z Krakowa w ciągu tygodnia i uczyni zadość wymaganiom.

Zgromadzenie było nader liczne i rozpoczęło się z uderzeniem oznaczonej godziny. Przewodniczył p. Białowski i zaprosił przedewszystkiem p. Franciszka Smolkę do zabrania głosu. Powitany hucznemi oklaskami wstąpił na trybunę. Od ostatniego jawienia się przed wyborcami r. 1878, posiwiał mocno, ale wygląda czerstwo i zdrowo, choć bez wytchnienia prawie oddaje się pełnieniu licznych a trudnych obowiązków swoich.

Rozpocząwszy od tego, że uznaje w zupełności prawo wyborców do usłyszenia sprawozdania z ust posła, chociaż wątpi by działalność jego była komu nieznaną, wyliczył szanowny prezes przedewszystkiem agendy departamentu gminnego w Wydziale krajowym, którego jest szefem. Przytoczył wszystkie nowele, które sejm uchwalał dla naprawy ustawy gminnej, a które w większej części nie otrzymały sankcji pod pretekstem, że wkraczają w zakres atrybucyj ck. władzy rządowej. Jak dalece jednak sam rząd czuł potrzebę [illegible]

[illegible]

gnęły jeszcze skutku, ale załatwienie ostateczne tych usiłowań jest na bardzo dobrej drodze, i w krótkim już zapewne czasie nastąpi. (Oklaski).

Wreszcie wspomniał p. Smolka o popartym przez Wydział krajowy i Sejm projekcie budowy kolei Lwów-Tomaszów ze subwencją krajową 100.000 gld., o wzmożeniu się dochodów mytniczych na drogach krajowych do sumy 250.000 gld. co w każdym razie świadczy o żywszym ruchu z powodu ułatwień komunikacyjnych, i o memoryale Wydziału krajowego w sprawie regulacyi rzek. Skończył zaś znanem wyjaśnieniem swojego osobistego stosunku, iż będąc członkiem Wydziału krajowego przyjął mandat także do Rady państwa.

Na interpelację Dra Władysława Zajączkowskiego odpowiedział p. Smolka, że łączenie gmin w większe korporacye administracyjne, jakkolwiek w teoryi pochwalne, przymusowo nie da się uskutecznić. Praktyka uczy, że gminy raczej się dzielą; na interpelacyę zaś p. Jaegermana oświadczył, że sprawę łączenia gmin z obszarami dworskiemi uważa za nader pożądaną, i są nawet objawy po temu, ale i tu przymusu użyć nie można bo wiekowe niechęci stoją na przeszkodzie i potrzebują czasu do zatarcia.

P. Gniewosz zapytał, w jaki sposób dałyby się usunąć nadużycia w rozdawnictwie stypendjów dla młodzieży, zachodzą bowiem fakta, że synowie bogatych urzędników, pobierających po 6000 złr. płacy wyrabiają sobie świadectwa ubóstwa, i uzyskują stypendya, podczas gdy młodzież biedna nie może się dobić tego dobrodziejstwa. Zapytał dalej, czy prawdą jest, że p. Smolka popierał kandydaturę Blocha w Kołomyi, interpelant bowiem na „własne oczy“ widział kolportowany odpis listu rekomendacyjnego za Blochem.

Dr. Smolka odpowiedział, że mu absolutnie żaden fakt przytoczonego nadużycia w rozdawnictwie stypendjów, nie jest znany. Większa część stypendjów jest natury familijnej, lub uwarunkowana specyalnemi fundacjami — jak np. stypendja im. Żurakowskiego — i rozdawnictwo takich stypendjów musi się stosować ściśle do warunków. W nadawaniu zaś stypendjów z ogólnych funduszów postępuje Wydział krajowy z największą sumiennością.

(P. Gniewosz przerywa: Z całej paczki wydobyłem tylko jeden fakt, i wyjaśnię go).

Dr. Smolka. Możesz pan wyjaśniać — o takich faktach nic mi nie wiadomo — Co do wyboru Blocha, to nigdy nie pisałem do nikogo za nim, ani ustnie nie interwenjowałem. Prawdą jest, że Bloch udał się do mnie w Wiedniu z listem Dra Fischhofa, dla którego mam wysoki szacunek od r. 1848, lecz jakkolwiek Fischhof gorąco mi go zalecał, jednak odmówiłem interwencji, mimo że Bloch zapewniał mnie, że jest rodem z Dukli, że będzie się starał do kraju powrócić, że wstąpi do Koła polskiego i będzie iść solidarnie z większością jego. Odmówiłem mu nawet biletu do redakcyj dzienników, i na domiar wystąpiłem nawet przeciwko niemu, bo gdy się zjawił u mnie potem syn zmarłego Schreibera z podziękowaniem za serdeczną wzmiankę o jego ojcu w Izbie, i z żądaniem, abym pisemnie poświadczył, żem Blocha nikomu nie polecał, albowiem — jak mówił syn Schreibera — żydzi mają Blocha za starowiercę, a przekonali się, że jest ukrytym postępowcem — dałem mu na bilecie poświadczenie, że nikomu nie polecałem Blocha, i że wybór br. Romaszkana byłby dla Koła polskiego sympatycznym; z biletem tym pojechał młody Schreiber do Kołomyi. (Oklaski).

Następnym mówcą był p. Czerkawski Euzebjusz. Przypomniawszy, że już pod koniec roku 1878 zdał sprawę wyborcom łącznie z innymi kolegami, i otrzymał votum zaufania, zapewnił, że w tym duchu postępował przez dalsze cztery lata kadencji, i z każdego kroku gotów jest zdać liczbę. Gdy go jednak wyręczył już p. Smolka co do spraw administracyjnych i ekonomicznych, więc ograniczy się tylko na kilku faktach. Mówił tedy przedewszystkiem o roli, jaką miał klub postępowy w sejmie, zawiązany pod jego przewodnictwem z programem łącznego postępowania reprezentantów pracy i inteligencji. Nie można wprawdzie powiedzieć, by klub ten osiągnął wszystko co zamierzał, miał bowiem do walczenia z czynnikami szlacheckiemi, które nawet gdzieniegdzie i miasta reprezentują, ale mimo to nie stracił nadziei, że myśl zasadnicza jego utrzyma się w kraju i z czasem potrafi się wyrobić, a zamiary postępowe dojrzeją.

Obszerne wyjaśnienia poświęcił następnie mowca sprawie reformy administracyjnej, w której jako członek komisji przeważny brał udział, i w chwili stanowczej, po oświadczeniu p. Zatorskiego, kompromitującem zasadę autonomji, dał wyraz zapatrywaniu stronnictwa postępowego do którego przyłączyła się także część innych posłów, że Sejm nie może przystąpić do żadnych projektów reformy, dopóki nie będzie miał zapewnionego wpływu na organizację władz administracyjnych. I lepiej się stało, że sprawa ta została odroczoną. W sprawie indemnizacyjnej wszyscy podzielali zdanie p. Romanowicza, wygłoszone w znanej jego mowie, ale obawiając się następstw, tj. że rząd mógłby skorzystać ze swojego „Rückzahlungsanspruchu“ i zażądać od kraju zwrotu 72 miljonów, dotąd zaliczonych, większość nie mogła się zgodzić z konkluzjami p. Romanowicza i mowca należał do niej.

W kwestji szkół zdrowa myśl marszałka Zyblikiewicza, zamanifestowana w mowie zagajającej sejm r. 1882, a dążąca do zażegnięcia światła nauki elementarnej w okolicach, dotąd pozbawionych szkół, spotkała się niestety z aspiracjami partji krakowskiej ograniczenia i zniżenia poziomu oświaty. Czego tedy w Sejmie nie można było osiągnąć, to się zrobiło w Radzie państwa, gdzie na uchwaleniu noweli szkolnej nikt więcej nie zyskał, jak właśnie kraj nasz. Mowca zaprzecza i dowodzi stanowczo, że nowela ta nie jest reakcyjną, a stanowiąc wyjątki dla Galicji, oddaje Sejmowi naszemu moc organizacji szkół początkowych i wyższych ludowych według potrzeb kraju. Wyjątki te zamarkowały odrębność kraju naszego, do której zawsześmy dążyli, i delegacja spełniła święty obowiązek w duchu tradycji sejmowej. Nabytek ten jednak przysporzył sejmowi naszemu nowy obowiązek. Dziś już bowiem nie będzie można się składać i wymawiać argumentem, że ramy centralistyczne krępują nas i stoją na przeszkodzie rozwojowi szkolnictwa u nas. Organizacja szkół od Sejmu jedynie będzie zależała, i obowiązkiem Sejmu będzie przystąpić do niej. Może to się nie stanie jeszcze w pierwszym roku — ale spodziewać się można, i życzę Sejmowi jak najprędszego działania w tym kierunku. *(Brawa i oklaski).*

Na interpelację Gniewosza, w jaki sposób dałoby się zaradzić, aby młodzież uniwersytecka, wskutek zajęcia profesorów innemi funkcjami, nie była pozbawioną wykładów obowiązkowych, i aby jej nie potwierdzano frekwentacji wykładów, na które wcale nie uczęszczała — szanowny poseł, biorąc zarzut jako do siebie skierowany osobiście — mógł nie odpowiedzieć — i liczne głosy ze zgromadzenia domagały się odmówienia odpowiedzi, ale poseł Czerkawski z wielkim spokojem odrzekł, że zarzut taki nie tyczy się właściwie posła — ale tych, którzy profesora uniwersytetu powołują do innej funkcji krajowej i wkładają nań inne obowiązki. Mimo to młodzież nie jest pozbawiona wykładów. Słuchać ich może i słucha, tylko w innych semestrach, w których profesor wolny jest od obowiązków poselskich. Potwierdzanie zaś frekwentacji wzmiankowanej jest chyba nadużyciem. Na to środkiem jedynym jest albo rygor moskiewski — albo poczucie obowiązku akademickiego, ambicja akademicka *(brawo)*.

Na pytanie prof. Bykowskiego co do pomnożenia liczby posłów z miast, odrzekł p. Czerkawski, że sprawa ta, poruszana dawniej częściej, a wymagająca zmiany ordynacji wyborczej, spotykała się z trudnościami potrzebnego kompletu w Sejmie. Zachodzą również wewnętrzne powody do ostrożnego z nią postępywania, wyrwanie bowiem żywiołu miejskiego z okręgów kurji wiejskiej, pozbawiłoby tę ostatnią w wielu wypadkach siły pożądanej dla dobra kraju.

P. Rewakowicz Henryk, wyłuszczywszy jaskrawą niewłaściwość uchwalonego w z. r. przez Koło polskie regulaminu, dotyczącego organizacji wyborów, który akcję wyborczą oddaje na dyskrecję marszałków powiatowych, a więc prawie wyłącznie w ręce szlachty, która i tak już góruje w składzie sejmu, i przy organizacji komitetów wyborczych wprowadza zasadę nominacji w miejsce swobodnego wyboru, a zatem sztuczność i dowolność, na którą się żalono z wielu powiatów, — prosił o wyjaśnienie, jakie stanowisko zajmował klub postępowy przy uchwalaniu tego regulaminu, mającego na celu uwiecznianie mandatów w posiadaniu jednej tylko warstwy społeczeństwa, i czy protestował przeciwko jego uchwaleniu?

P. Czerkawski odrzekł, że według regulaminu, marszałkowie powiatowi mają akcję wyborczą tylko inicjować, zawiązywać (ironiczna wesołość). Klub postępowy bronił w tym razie zasady swobodnych wyborów, i sprzeciwiał się ustanawianiu wpływu na wybory osobom nominowanym, ale pozostał w mniejszości. Zarzucano klubowi, że teorja przez niego broniona jest dobrą we Lwowie i Krakowie, ale na wsi trzeba ostrożnie postępywać, aby nie narażać zasady narodowości, uosobionej w Sejmie. Klub postępowy z uwagi na to, poddał się większości i nie protestował.

P. Jegerman, nawiązuje rzecz swoją do obu poprzednich interpelacyj, konstatuje powszechne skargi na jałowość sesyj sejmowych, i smutne widoki na przyszłość, skoro kierownictwo wyborów pozostaje w tem samem ręku. W sprawie reformy administracyjnej zastój, a nawet zwrot na gorsze. Liczby bowiem ck. urzędników nie zredukowano, choć obciążono gminy, powiaty i kraj rozmaitemi agendami rządowemi. W sprawie administracji dróg bitych panuje dotąd dualizm, a zamiast upaństwowiać kolei żelazne, rząd toleruje ciągle, że w zarządach tych kolei panują „von drauserzy,“ mający dla okrasy za sobą książąt w kontuszach. (Oklaski długotrwałe z galerji i sali). Reformę administracyjną uważa za niepodobną do przeprowadzenia bez zjednoczenia gromady z obszarem dworskim, i zapytuje w tej mierze posła o zapatrywanie. Dalej wytyka mu, że w sprawie indemnizacyjnej głosował z większością, dalej interpeluje co spowodowało większość sejmu do obcięcia budżetu szkolnego, i dla czego większa część krajowej służby inżynierskiej nie jest etatowo systemizowaną.

Z wyjątkiem głosowania w sprawie indemnizacyjnej, p. Czerkawski obszerną odpowiedzią na resztę pytań zadowolił — jak się zdawało — p. Jegermana, któremu zgromadzenie często przerywało oznakami niezadowolenia.

Wreszcie p. Piątkowski Feliks zaproponował, aby uwolniono p. Czerkawskiego od dalszych odpowiedzi, na co Zgromadzenie znużone długiem posiedzeniem (od godz. 5 — ½9) przystało; to też gdy p. Piątkowski wbrew własnej propozycji chciał znowu interpelować w jakiejś sprawie, przewodniczący na podstawie uchwały zapadłej, uwolnił także interpelanta od dalszego pytania. (Wesołość).

Na wniosek Rewakowicza odroczono zgromadzenie do wtorku. Przemawiać jeszcze będą pp. Goldman i Romanowicz.

Wybory do Sejmu.

Centralny komitet przedwyborczy obraduje nieprzerwanie i w permanencji codziennie o godzinie 6. z połud. od 29. kwietnia b. r. począwszy. Na przedstawienie komitetów przedwyborczych powiatowych zatwierdził niżej wyrażone kandydatury i poleca szanownym wyborcom jak najgorętsze ich poparcie.

Z okręgu wyborczego gmin wiejskich:

1. Brzozów-Dubiecko, Konstanty Bobczyński.
2. Sanok-Rymanów-Bukowsko, b. poseł Zenon Słonecki.
3. Lisko-Baligród-Lutowiska, b. poseł Teofil Żurowski.
4. Przemyśl-Niżankowice, Adam ks. Sapieha.
5. Jarosław-Sieniawa, b. poseł Stefan hr. Zamoyski.
6. Cieszanów-Lubaczów, b. poseł Albin Turzański.
7. Jaworów-Krakowiec, Jan hr. Szeptycki.
8. Mościska-Sądowa-Wisznia, Stanisław hr. Stadnicki.
9. Rudki-Komarno, b. poseł Henryk Janko.
10. Turka-Borynia, Władysław Łoziński.
11. Stryj-Skole, Zygmunt br. Romaszkan.
12. Mikołajów-Żurawno, b. poseł Józef Wernicki.
13. Gródek-Janów, b. poseł Edward Weissmann.
14. Lwów-Winniki-Szczerzec, b. poseł Teofil Merunowicz.
15. Żółkiew-Kulików-Mosty wielkie, Bojomir Żarski.
16. Rawa-Niemirów, Feliks Biliński.
17. Łopatyn-Brody-Radziechów, Stanisław hr. Badeni.
18. Kamionka-Busk-Olesko, b. poseł Tadeusz hr. Dzieduszycki.
19. Złoczów-Gliniany, Bolesław Augustynowicz.
20. Brzeżany-Przemyślany, Roman hr. Potocki.
21. Bóbrka-Chodorów, Seweryn Henzel.
22. Rohatyn-Bursztyn, b. poseł Mieczysław Onyszkiewicz.
23. Kałusz-Wojniłów, b. poseł Franciszek Wolfart.
24. Kossów-Kuty, b. poseł Filip Zaleski.
25. Śniatyn-Zabłotów, Tytus Sięgalewicz.
26. Kołomyja-Gwoździec, b. poseł Eugeniusz Kuczkowski.
27. Horodenka-Obertyn, b. poseł Michał Lenartowicz.
28. Stanisławów-Halicz, Edward Gorecki.
29. Manasterzyska-Buczacz, b. poseł Władysław Wolański.
30. Podhajce-Kozowa, b. poseł Eks. Alfred hr. Potocki.
31. Załośce-Zborów, Maciej Kaszewko.
32. Tarnopol-Ihrowice-Mikulińce, b. poseł Juliusz Korytowski.
33. Zbaraż-Medyn, Leopold Kukawski.
34. Skałat-Grzymałów, b. poseł Eks. Kazimierz Grocholski.
35. Czortków-Budzanów, b. poseł Mikołaj Wolański.
36. Zaleszczyki-Tłuste, Ignacy Głażewski.
37. Borszczów-Mielnica, Mieczysław hr. Borkowski.
38. Łąka-Medenice, Stanisław hr. Tarnowski.
39. Trembowla-Złotniki, b. poseł Bolesław Rozwadowski.

Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o umieszczenie: Powziąwszy wiadomość, iż dotąd podnoszoną bywa moja kandydatura na posła sejmowego z gmin wiejskich powiatu lwowskiego, mam sobie za obowiązek oświadczyć publicznie, iż skoro komitet centralny zatwierdził i utrzymał inną kandydaturę, o mojej więcej mowy być nie może, a to tem więcej, ile że postanowieniom tego komitetu poddałem się najzupełniej i od myśli ubiegania się o mandat poselski z okręgu wyborczego Lwów-Szczerzec Winniki stanowczo odstąpiłem.

Lwów 20. maja 1883.

Dawid Abrahamowicz.

Zgromadzenie przedwyborcze z kurji większych posiadłości dla porozumienia się co do wyboru trzech posłów do Sejmu z dawnego obwodu Przemyskiego, odbędzie się w dniu 30. maja r. b. o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej w Przemyślu, na które p. Zygm. Dembowski, przewodniczący komitetu miejscowego, wszystkich głosujących w tej kurji zaprasza.

W Wieliczce komitet przedwyborczy powiatowy przedstawia na kandydata bar. Henryka Konopkę, a w Żywcu takiż komitet ks. proboszcza Manieckiego.

Czytamy w *Kur. Rzesz.* z d. 17. bm.: Dziś zebrał się w sali ratuszowej tutejszy komitet przedwyborczy z 40-tu, z którego atoli zeszło się tylko 26 członków. Na przewodniczącego wybrano p. Kalinowskiego, a na zastępcę p. Nizioła. Rozprawiano zrazu szeroko nad kwestją, czy ma być wybrany ściślejszy podkomitet lub nie, nareszcie zgodzono się zaniechać wyboru tegoż i uchwalono, aby nadal cały komitet zajmował się sprawą wyboru posła. Pan dr. Fechtdegen poruszył kwestję zebrania wyborców na ogólne zgromadzenie, przed któremby stawać mieli kandydaci celem wyznania wiary politycznej. Myśl ta całkiem słuszna, i uchwalono zwołać zgromadzenie na d. 24. bm., na którem stanąć mogą kandydaci, poczem zbierze się 27. bm. komitet przedwyborczy celem zastanowienia się, którego z kandydatów ma zalecić wyborcom.

Przed rozejściem się zgromadzonych zgłosił się ze swoją kandydaturą p. dr. Ambrozy Towarnicki. Słychać także o kandydaturze p. Alojzego Rybickiego, chociaż jeszcze nie ogłosił urzędownie swojej kandydatury. Mówiono w sali ratuszowej i o trzeciej kandydaturze p. prof. Tokarskiego.

Czynności Rady Wydziału krajowego

za czas od 1. stycznia po 31. marca b. r.

(Ciąg dalszy.)

Postanowiono założyć niższe szkoły rolnicze w Horodence i Jagielnicy, ułożono statuta organizacyjne dla tychże szkół, oraz preliminarz kosztów założenia i utrzymania, wreszcie przedłożono sprawę ministerstwu rolnictwa w celu uzyskania subwencji ze skarbu państwa na pokrycie kosztów powyższych.

Otrzymawszy od namiestnictwa zawiadomienie, że ministerstwo rolnictwa zaasygnowało kwotę 8000 zł. jako zaliczkę na pokrycie kosztów zakładania niższych szkół rolniczych w Galicji, zawezwano zarządy oddziałów galic. Towarz. gospod. horodeńskiego, tudzież buczacko-czortkowsko-zaleszczyckiego, ażeby przyspieszyły przygotowanie do założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence i Jagielnicy.

Udzielono p. Feliksowi Szlachtowskiemu, adwokatowi krajowemu w Krakowie, pełnomocnictwa do odebrania z depozytu sądu powiat. w Wojniczu legatu w kwocie 10,000 złr., zapisanego przez śp. Tomasza Bodzioch na utworzenie stypendjum dla uczniów szkoły rolniczej w Czernichowie.

Wystosowano do prezydjum namiestnictwa odezwę, w której oświadczono się stanowczo przeciw zamiarowi ministerstwa wyznań i oświaty zaniechania myśli założenia szkoły dla przemysłu garncarskiego we Lwowie.

Postanowiono załatwić odmownie wniosek wydziału powiat. w Zbarażu o założenie szkoły lub warsztatu dla podniesienia przemysłu wyrobów kilimków w powiecie tamtejszym, natomiast zaś przyczynić się do pokrycia kosztów utrzymania kandydata, któregoby tenże wydział powiat. zechciał wysłać na naukę do szkoły rysunków i modelowania przy lwowskiem muzeum przemysłowem, w celu przysposobienia na nauczyciela projektowanego warsztatu. Zawiadamiając wydział powiat. o postanowieniach powyższych, wskazano mu zarazem środki, których użyć należy na razie w celu podniesienia przemysłu wyrobu kilimków w pow. zbaraskim.

Na propozycję wydziału powiat. w Jaśle przyznano stypendjum przeznaczone dla garncarza z Kołaczyc, któryby chciał uzupełnić wykształcenie swoje

w zawodzie garncarskim, garncarzowi Janowi Koleczkowi.

Wskutek podania wydz. pow. w Rawie, o założenie szkoły garncarskiej w powiecie tutejszym, postanowiono poruczyć p. Ludwikowi Wierzbickiemu, członkowi kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego, zbadanie sprawy na miejscu.

Na prośbę wydz. pow. w Skałacie postanowiono podwyższyć dotację roczną, przyznaną szkole kołodziejskiej w Toustem, na czas od 1. stycznia 1883 do końca marca 1888 na 600 złr., oraz poruczyć p. Ludwikowi Wierzbickiemu, członkowi kuratorji dla spraw przemysłu domowego i drobnego, zbadanie stanu szkoły rzeczonej.

Udzielono szkole koszykarskiej w Jarosławiu nadzwyczajny zasiłek w kwocie 200 złr. na sprawienie szaf do przechowywania okazów i środków naukowych.

Uchwalono założyć szkołę koronkarstwa w Zakopanem i ustanowiono dla tej szkoły statut wraz z regulaminem i planem naukowym, tudzież preliminarz kosztów założenia i utrzymania.

Uchwalono założyć zakład kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej, tudzież preliminarz kosztów założenia i utrzymania, oraz zawezwano wydz. pow. w Kamionce, ażeby dołożył starań w celu uzyskania dotacji na pokrycie kosztów założenia i utrzymania projektowanego zakładu z funduszów powiatowych, gminnych i prywatnych.

Na prośbę dyrekcji seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie postanowiono udzielić pannie Amalii Zinderówne, uczennicy kursu koszykarstwa w Muzeum przemysłowem w Wiedniu, dodatkowy zasiłek w kwocie 75 złr.

Wskutek prośby p. Wiktora Drzymuchowskiego, wysłanego kosztem funduszu krajowego na kurs dla kolorystów w Muzeum przemysłowem w Wiedniu, o zasiłek dodatkowy, postanowiono zasięgnąć w tej sprawie opinii dyrekcji Muzeum.

Na prośbę wydz. pow. w Nowym Sączu przyznano Janowi Gieraltowi, uczniowi szkoły snycerstwa w Zakopanem, zasiłek w kwocie 70 złr.

Na prośbę Towarzystwa tatrzańskiego przyznano Józefowi Buchowi, uczniowi szkoły snycerstwa w Zakopanem, stypendjum na czas od 1. marca do końca lipca 1883 w kwocie 15 złr. na miesiąc.

Postanowiono udzielić Towarzystwu handlu skór we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. poręką, na utworzenie składu skór ordynarnych pożyczkę w kwocie 5.000 złr. na 3 od sta rocznie, spłacić się mającą w dziesięciu ratach półrocznych począwszy od 1. stycznia 1885 r.

Postanowiono przyjąć na zabezpieczenie pożyczki bezprocentowej w kwocie 2.000 złr., przyznanej p. Barbarze Darowskiej w Krakowie, na rozszerzenie zakładu robót kościelnych i haftów, hipotekę na realności w Krakowie, będącej własnością tejże p. Darowskiej, a po otrzymaniu zawiadomienia o zaintabulowaniu pożyczki, wypłacono takową p. Darowskiej.

W skutek podania Towarzystwa szewców w Dąbrowej, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, postanowiono udzielić temu towarzystwu pożyczkę w kwocie 3.000 złr. na 3 od sta rocznie, a po otrzymaniu skryptu dłużnego na kwotę powyższą wypłacono przyznaną pożyczkę, która podług skryptu ma być spłaconą w dwunastu ratach półrocznych, począwszy od 1. kwietnia 1884.

W skutek podań gminy miasta Starego Sącza i kuśnierzy tamtejszych o poparcie różnych gałęzi przemysłu w Starym Sączu, zawiązano rokowania z zarządami kolei żelaznych krajowych w celu wyjednania dla kuśnierzy starosądeckich dostaw kożuchów na potrzeby kolei, oraz postanowiono wysłać jednego z garbarzy starosądeckich kosztem funduszu krajowego na naukę za granicę.

Postanowiono udzielić Towarzystwu tkaczy w Kosowie, stowarzyszeniu zarejestrowanemu z ograniczoną poręką, na prośbę tegoż towarzystwa zasiłek w kwocie 3.000 złr. na 3 od sta rocznie spłacić się mającą w dziesięciu ratach półrocznych, począwszy od 1. kwietnia 1884. (C. d. n.)

Koszary w Przemyślu.

Na posiedzeniu rady miejskiej w Przemyślu d. 17. b. m. przedstawił burmistrz dr. Aleksander Dworski radzie jako nagłą sprawę wybudowania koszar dla dywizyi artyleryi. W dłuższem przemówieniu, które podajemy według *Sanu*, przedstawił p. naczelnik historyczny przebieg tej sprawy. Władze wojskowe domagają się już od dłuższego czasu, aby gmina przemyska wybudowała koszary dla dywizji artylerji. Burmistrz, który w tym względzie traktował z władzami wojskowemi, domagał się, aby władze przyrzekły, że koszary będą uznane za wzorowe. Tego warunku jednak władze w żaden sposób przyjąć nie chciały, a to z tego prostego powodu, że rząd miałby 3 razy wyższy czynsz płacić, więc żadnych koszar za wzorowe ze względów finansowych uznać nie chce. Starał się przeto p. naczelnik przynajmniej wyjednać jak najkorzystniejsze dla gminy warunki, uzyskał już zapewnienie, że przyszłe koszary byłyby zajęte przynajmniej przez 25 lat i że co najmniej przez ten przeciąg czasu pobierałoby miasto czynsz najmu z tych koszar. Wydatek jednak, jakiby miasto z powodu budowy tych koszar ponieść musiało, jest znacznym i dla gminy tutejszej byłby nader uciążliwym, koszary te bowiem kosztowałyby do 200 000 złr., przynosiłyby zaś rocznie około 9000 złr. czystego dochodu, gmina musiałaby zaciągnąć znaczną pożyczkę, której ciężar rozłożyłby się na 50 lat i jakkolwiek budowa koszar mogłaby się dla gminy okazać w przyszłości obfitem źródłem dochodu, to mimo tego doradzanie do podjęcia się tak wielkiego dzieła byłoby według słów mowcy wzięciem na siebie zbyt wielkiej odpowiedzialności. P. naczelnik przedstawił i udowodnił cyframi korzyści, jakieby na miasto z tej budowy spłynąć mogły, korzyści tem większe, że Wydział krajowy oświadczył gotowość udzielenia miastu na tę budowę 60.000 złr. tytułem bezprocentowej w 12 latach zwrotnej pożyczki, reszta zaś potrzebnego funduszu dałaby się nabyć zaciągnięciem niskoprocentowej i w 50 latach ratami umarzalnej pożyczki. Według przedstawionego przez p. burmistrza planu umorzenia tych projektowanych pożyczek w zestawieniu z dochodami, jakieby koszary przynosiły, miałoby miasto już po upływie 12 lat czysty dochód z koszar, po 50 latach koszary pozostałyby niczem nieobciążoną własnością gminy.

Nagłość tej sprawy uchwalono jednogłośnie. P. burmistrz jednak nie wyjawił nawet swego zdania, chcąc, aby wniosek odnośny wyszedł od kogo innego. R. dr. Ziemiański prosił najpierw jako nieprawnik o wyjaśnienie, czy gmina może być zmuszoną, aby tę budowę wykonała, na co p. naczelnik odpowiedział, że według jego zdania gmina do budowy tak wielkich koszar zmuszoną być nie może. W kilku słowach wyraził bojaźń przed wzięciem na gminę tak wielkiego ciężaru r. Mester. Dłużej o tej sprawie mówił r. dr. Waygart. Według jego zdania zapatruje się p. burmistrz za różowo na korzyści, jakieby gmina miała z wybudowania koszar. Mowca powołuje się na doświadczenie z czasów swego burmistrzowstwa, w którym to czasie, mimo oszczędności, koszary nigdy tak znacznego dochodu nie przynosiły, o jakim marzy obecny p. burmistrz. Wydatki na utrzymanie koszar były bardzo znaczne, i w każdym razie daleko znaczniejsze, aniżeli to p. dr. Dworski przypuszczał. Mowca nie jest z zasady przeciw podjęciu się budowy przez miasto, radzi jednak, jeżeli już miasto ma wziąć na siebie tak znaczny ciężar, aby przynajmniej postawiło warunki, pod którymi ta budowa mogłaby rzeczywiście miastu przynieść korzyści. Jednym z najistotniejszych takich warunków jest, żeby przyszłe koszary były uznane za wzorowe, bo w takim razie dochód z koszar byłby 4 lub 5 razy większy, niż z koszar dorywczych. Przyrzeczenie przez Wydział krajowy pożyczki bezprocentowej w kwocie 60.000 złr. nie uważa mowca za dobrodziejstwo, bo według jego zdania pomieszczenie wojska jest obowiązkiem kraju. Z tych powodów stawia mowca wniosek, aby przed stanowczą decyzją w tej sprawie mieć zapewnienie, że przyszłe koszary zostaną uznane za wzorowe.

Przeciw wywodom r. dr. Waygarta przemówił r. Gamski broniąc i wykazując słuszność dra Dworskiego, bo sam jako znawca badał obliczenie przez tegoż ostatniego przedstawione i znalazł je zupełnie uzasadnionem. Co do kwestji koszar dorywczych, lub wzorowych, to niepodobna się nawet łudzić nadzieją, że kiedykolwiek jakie koszary zostaną uznane za wzorowe. Prawie każde koszary dorywcze są właściwie koszarami wzorowemi, ale względy finansowe nie pozwalają rządowi uznać ich za wzorowe, choćby one odpowiadały najwyszukańszym wymaganiom.

W tym samym duchu przemówił także radca Dr. Mochnacki. On uważa również interes, jakiby gmina przy budowie koszar zrobiła, za nader korzystny. Praktyka za burmistrzowstwa r. dra Waygarta nie może być miarą wydatków w przyszłości, wydatki te będą przy teraźniejszym systemie gospodarki daleko mniejsze, niż dawniej. Wniosek r. dra Waygarta nie ma celu, bo postawienie warunku, aby koszary były uznane za wzorowe, znaczy tyle, co postawienie warunku do wykonania niepodobnego. Odwołując się zresztą do wywodów r. dra Dworskiego, stawia mówca wniosek, aby przyjąć ofertę Wydziału krajowego i przystąpić do budowy koszar, a względnie do zaciągnięcia pożyczki. W sposób wyczerpujący i nader spokojny odpowiedział r. drowi Waygartowi, dr. A. Dworski. Doświadczenie, na jakie się powołuje r. dr. Waygart, datuje z czasów dawniejszych, które nie mogą iść w porównanie z teraźniejszymi. Dawniej koszary nie były całe zajęte, mniejszy też w ogóle czynsz płacono niż obecnie, zresztą te obawy usunięto przez zastrzeżenie, że koszary muszą być zajęte co najmniej lat 25. Wniosek r. dra Waygarta powinienby raczej opiewać, aby nad sprawą w mowie będącą przejść do porządku dziennego, bo władze wojskowe stanowczo oświadczyły, że koszar za wzorowe nie uznają. Koszary wzorowe kosztowałyby zresztą daleko więcej, a choćby przynosiły dochód trzy razy większy, niż doraźne, to kuszenie się o uznanie koszar za wzorowe byłoby bezowocnem. Nie można również liczyć na to, że kraj przyjmie na siebie koszta kwaterunku, bo uchwalenie ustawy należy do sejmu, a sejm takiej ustawy nie uchwala. Że zresztą miasto nie wieleby ryzykowało przy podjęciu się budowy, okazuje się ztąd, że prywatny przedsiębiorca, p. Kohn, chce się podjąć tej budowy pod daleko niekorzystniejszymi warunkami.

R. Frankowski powątpiewa również o korzyściach, jakieby budowa koszar dla gminy przyniosła. Według jego zdania przedsiębiorstwo takie może być tylko dla prywatnego przedsiębiorcy zyskownem, wnosi przeto, aby przed stanowczą decyzją co do oferty Wydziału krajowego, zapytać się Wydział krajowy o jego zdanie co do oferty, wniesionej tamże przez Kohna, czy mianowicie jemu Wydział kraj. udzieli żądanej pożyczki. Odmienny wniosek postawił r. dr. Dworski, mianowicie, aby oświadczyć Wydziałowi krajowemu, iż gmina z pożyczki nie będzie korzystać i budowy się nie podejmie, że natomiast w razie przychylenia się Wydziału krajowego do prośby p. Kohna i udzielenia mu na budowę koszar żądanej pożyczki w kwocie 40.000 złr., gmina przyjmuje na siebie rękojmię spłaty tej pożyczki.

Wniosek r. dra Dworskiego przyjęto jednogłośnie.

Korespondencje.

Wiedeń, 19. maja.

(Nowa kolej. Z Izby panów. Br. Kraus.)

(R.) Dowiadujemy się ze źródła pewnego, iż rząd polecił inżynierom swoim studjowanie przestrzeni pomiędzy Łużanami (ostatnia stacja koło Czerniowiec) a Zaleszczykami w celu ewentualnego połączenia tych dwóch miejscowości linią drogi żelaznej, która, gdyby do skutku przyszła, miałaby także linię boczną z Zaleszczyk do Horodenki. Czy rząd w ogóle będzie budować tę kolej, czy i kiedy wniesie odpowiednie przedłożenie do Rady państwa, są to rzeczy, o których dzisiaj nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można. Jeżeli już jednak wydano rozporządzenia potrzebne do studjów, spodziewać się należy, że studja te posłużą do jakiegoś celu, t. j. że prędzej czy później kolej powyższa do skutku przyjdzie. Jeżeli zaś to nastąpi, to nie inaczej, jak w porozumieniu z towarzystwem kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej i z jego pomocą.

Linia drogi żelaznej z Łużan do Zaleszczyk miałaby dwojakie wielkie znaczenie. Przedewszystkiem ze względów ekonomicznych czuć się od dawna daje potrzeba takiej linii, któraby ułatwiła powiatom podolskim bezpośrednią komunikację z Czerniowcami, a która tem się stanie niezbędniejsza od chwili, kiedy rzuconym będzie most na Dniestrze, w celu budowy którego wstawiono w budżet tegoroczny odpowiednią sumę. W drugiej zaś linii i względy strategiczne zdają się przemawiać za budową tej kolei. Dość powiedzieć, że Zaleszczyki były w r. 1854 ufortyfikowanym obozem armii austrjackiej i że w kołach wojskowych uważane są za centralny punkt operacji strategicznych w tamtych stronach.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów hr. Taaffe oficjalnie ogłosił odroczenie parlamentu. Posiedzenie to, jak i poprzedzające, upłynęło nader spokojnie. Różniło się jednak od poprzedzającego tem, że lewica pojawiła się prawie w komplecie, kiedy na poprzedzającem zdawało się, iż zupełnie chce opróżnić swe miejsca w Izbie. Przyczyną tak żywego udziału wiernokonstytucyjnych w ostatniem posiedzeniu Izby panów było pierwsze czytanie wniosku hr. L. Thuna co do ulg przy pobieraniu podatków od funduszów religijnych. Lewica bowiem upatruje we wniosku tym jaskrawą sprzeczność z obowiązującemi ustawami i zapatrywanie to wypowiedziała wczoraj drastycznie przez usta pp. Schmerlinga i Ungra. Mimo to wniosek hr. Thuna został przekazany komisji.

Br. Kraus, namiestnik król. Czech, przyjmowany był wczoraj przez cesarza w osobnej audjencji. Zdaje się być rzeczą prawie pewną, że audjencja ta stoi w ścisłym związku z zamierzonem rozwiązaniem sejmu czeskiego, które ma nastąpić wkrótce.

Ziemie polskie.

Warszawa 19. maja. W czwartek przybył do Warszawy nadzwyczajny poseł francuski p. Waddington. Posłowi towarzyszyli: hr. Pontecoulant, jako pełnomocnik ministrów, jenerał dywizji Pittié, jako reprezentant osobisty prezydenta Grévego; pan Courcelles, jako sekretarz, oraz pułkownik hr. Sesmaisons, szef eskadry Fayet, kapitan Ryszard Waddington i kilku jeszcze urzędników. Poselstwo francuskie przenocowało w Warszawie w hotelu europejskim i odjechało nazajutrz w dalszą drogę do Moskwy. Oprócz poselstwa francuskiego, przybyło w piątek do Warszawy i natychmiast wyruszyło w dalszą drogę poselstwo holenderskie, złożone z wielkiego mistrza dworu bar. Schimmelpenninck van de Oye, szambelana Steengrach van Mooyland en Till, podpułkownika hr. van Lynden, naczelnika gabinetu ministra spraw zagranicznych van Tets i p. J. Boreel. W czwartek opuścił Warszawę nadzwyczajny poseł grecki książę Maurocordato i trzej jego towarzysze.

Oprócz powyższych gości, przybył tegoż dnia książę Hesko-darmstadzki, wraz ze swą świtą udający się także na koronację do Moskwy, oraz nadzwyczajny poseł księcia Fryderyka Wilhelma Meklemburskiego hr. von Schwerin Göhren. W sobotę przybyli: Wielki książę Badeński, książę Koburg-Gotha, poselstwo holenderskie, oraz książęta Czarnogórski i Bułgarski. —

Własność ziemska w gubernji mińskiej rozpada się, jak następuje: Większych właścicieli ziemskich, mających więcej niż 50 dzies. gruntu, jest ogółem 3171, mniejszych zaś folwarków mających mniej 50 dzies. 2887; razem tedy 6058. Według narodowości, ziemianie gubernji mińskiej dzielą się na: Polaków 4136 czyli 68,3 prct., Rosjan 1753 czyli 28,9 pct., Niemców 42 czyli 0,6 pct., Tatarów i Żydów 127 czyli 2,2 pct. Stosunek Rosjan do Polaków jest jak 1:2,39. Polacy posiadają 2,678.176 dzies. gruntu, Rosjanie 907.909, Niemcy 881.540, Tatarzy i Żydzi 5112 dzies., razem 4 472.737 dzies. W procencie: Polacy posiadają 59, Rosjanie 20,2, Niemcy 19,7. Niemal drugie tyle przestrzeni posiadają włościanie. —

W *Prawit. Wiestniku* (Nr. 96) umieszczonym został zatwierdzony przez cara „Projekt przepisów, co do ustanowienia „znaków“ bractwa chełmskiego prawosławnego światobohorodyckiego“.

„Dla zachęcenia“, — brzmi projekt rzeczony — „członków chełmskiego prawosławnego bractwa światobohorodyckiego do pożytecznej działalności — ustanawia się osobne znaki metalowe, przeznaczone do noszenia ich na piersi“.

Następnie pismo w ten sposób klasyfikuje owe znaki:

„1) Znak klasy 1-ej — złoty — udzielanym będzie: a) honorowym członkom bractwa, spółczującym mu i dopomagającym w dopięciu celów jego; b) osobom, które okazały ważne usługi prawosławiu i sprawie rossyjskiej w „Rusi chełmskiej“ lub ze szczególniejszą gorliwością pracowały na rzecz bractwa, i c) osobom, które ofiarowały jednorazowie bractwu niemniej nad rs. 500.

2) Znak srebrny dostaną: a) użyteczni członkowie rady bractwa i osoby, które ofiarowały mu jednorazowie niemniej nad rs. 255.

3) Bronzowym obdarzeni będą: a) wogóle pożyteczni działacze bractwa, i b) osoby które ofiarowały niemniej nad rs. 50“.

Uwaga, co do opłaty:

„Za otrzymanie znaku bractwa — opłata żadna osobna postanowioną nie jest, ofiary wszakże od otrzymujących znaki przyjmowane będą z wdzięcznością“.

Znaki te dadzą się z łatwością odróżniać od innych, świadcząc o zasługach, położonych dla prawosławia przez osoby odznaczone, a mianowicie — jak czytamy w *Prawit. Wiestniku*: — po koronie wypukłej, krzyżu wypukłym emaliowanym i początkowych literach wyrazów: „chełmskie prawosławne bractwo“. — Pomysł ten carski, znaczenia czyli piętnowania wszystkich gorliwców prawosławnych w Chełmszczyznie uważamy za bardzo stosowny.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 18. maja. Onegdaj przyjechał do Petersburga car z żoną, dla wysłuchania nabożeństw w soborach kazańskim i petropawłowskim, poczem odwidził królowę grecką. Dnia tegoż przyjmowali carostwo w pałacu zimowym uczennice żeńskich naukowych zakładów, które ukończyły naukę; po rozdaniu nagród i medalów za odszczególnienie, carstwo poczęstowało panny śniadaniem. W dniu ruszenia cara do Moskwy na koronację, nakazano na intencję szczęśliwej podróży odprawić nabożeństwa we wszystkich świątyniach petersburskich bez różnicy wyznania. — Petersburg z dniem każdym coraz więcej wyludnia się z różnych dygnitarzy. Prawie już wszyscy wielcy książęta, ministrowie, poselstwa i wszystko co ma dostęp do dworu, udali się do Moskwy. Według telegramu *Dniewnika warszawskiego*, wysłaniec papieski arcyb. Vanutteli miał stanąć w Moskwie już 17. b. m.

Według dziennika *Moskow. Wiedomosti*, ostateczny program jest następujący: dnia 20. b. m. w niedzielę carstwo przybędzie do Petrowskiego pałacu pod Moskwą; 22. tryumfalny wjazd do Moskwy i Kremlu; 23. poświęcenie chorągwi państwowej; 24., 25. i 26. odbędą carostwo trzydniowy post, rekolekcje i rozmyślania, po których nastąpi spowiedź i przyjęcie komunji; 27. w niedzielę koronacja; 28., 29. i 30. carstwo odbierać będzie powinszowania. — W pierwszym z tych dni: od Synodu, wyższego duchowieństwa, ciała dyplomatycznego, senatu, sekretarzy stanu, gubernjalnych marszałków szlachty, a dalej od deputowanych kozackich, baszkirskich, kałmuckich, kirgizkich, mongolskich, tatarskich i innych Azjatów, a nareszcie od przedstawicieli ziemstw, miast i gmin wiejskich, poczem bal w „granowitej pałacie — w drugim: złożą carstwu gratulacje dworacy, urzędnicy pierwszych klas czterech, reprezentanci szlachty dziedzicznej i osoby płci męzkiej, mające dostęp na pokoje dworskie — w trzecim nakoniec uczynią toż samo: damy dworskie pierwszych sześciu rang, wraz z żonami i córkami na wydaniu szlachty dziedzicznej — a wieczorem teatr dworski. Dnia tegoż nastąpi przeniesienie regalji z sali tronowej w kremlińskim pałacu do „granowitej pałaty“ i bankiet dla duchowieństwa wyższego. Dnia 1. czerwca: przeniesienie regalji z „granowitej pałaty“ do „orużejnej“, a dalej bankiet dla guberskich marszałków, deputowanych różnego kozactwa i mongolstwa, burmistrzów miast Moskwy, Petersburga i Warszawy.

2go czerwca: uroczystość ludowa i bankiet dla wójtów gmin z całego państwa, w pałacu petrowskim.

3go czerwca, jako w dniu zgonu matki carskiej, carstwo udadzą się do sergjewskiej ławry (w okolicach Moskwy) na nabożeństwo.

4go czerwca: dwóchsetletnia rocznica uformowania przez Piotra W. pierwszych dwóch pułków regularnej piechoty: gwardji preobrażeńskiego i gwardji siemionowskiego.

5go czerwca: bankiet dla posłów zagranicznych i ich małżonek, a dalej dla członków Rady państwa, senatu, dygnitarzy pierwszych dwóch rang, generał-adjutantów, sekretarzy stanu, fligieladjutantów, frejlin, dam dworu i t. d.

6go czerwca: poświęcenie niedawno ukończonej świątyni Zbawiciela.

7go i 8go czerwca bale i parady wojskowe.

9go czerwca odjazd do Petersburga...

Według zapewnień dzienników projekt zmian w handlowej taryfie rossyjsko-finlandzkiej, wniesiony będzie do Rady państwa zaraz po koronacji.

W tych dniach wysłano ztąd do Moskwy oddział pałacowych grenadjerów, mających trzymać straż wewnętrzną w pałacu Kremlinu. — Z powodu doniesień dziennikarskich o projekcie budowy nowej linji drogi żelaznej od Zmierynki do Nowosielicy, rada miejska Mohilewa podolskiego postanowiła starać się o przeprowadzenie projektowanej linji przez Mohilew. — *Nowosti* dowiadują się że hr. Corti, którego rząd włoski przez pewien czas zamierzał naznaczyć na stanowisko posła w Petersburgu, powróci do Konstantynopola w pierwszych dniach czerwca. — Wychodzące tu czasopismo *Wostok* w obszernym artykule omawia prawa Greków do wschodniej Rumelji i powiada, że Grecy nie mogą wyrzec się pretensyj odziedziczonych po ojcach swoich do Tracji i Macedonji, gdzie dotąd jeszcze żywioł grecki jest przeważającym.

Absolutyzm carski w szkole.

Wychodzący w Kijowie dziennik rosyjski *Zarja*, podaje obszerny komunikat, nadesłany z Petersburga, streszczający projekt nowy ustawy uniwersyteckiej, nakładającej nowe więzy tak na studentów, jak i na profesorów i stawiającej nową zaporę oświacie.

Według tego projektu dotychczasowy system przyjmowania studentów do uniwersytetów, zostanie zupełnie zmieniony. Każdy kandydat obowiązany będzie złożyć świadectwo władzy właściwej, że jest w stanie wnosić opłatę ustanowioną za słuchanie wykładów. Świadectwo to wszakże może być przez władzę uniwersytecką uznane za niedostateczne, a w takim razie może ona żądać poręczenia lub wniesienia z góry całej opłaty, jaka będzie się należała za cały kurs. — Opłata ma być dwojaką: 1) wpisowe w wysokości 6 rubli, wnoszone jednorazowo i 2) po 1 rublu za pół rocze na rzecz każdego z profesorów, którego wykładów obowiązany będzie słuchać student zapisujący się na dany wydział. Każdy z profesorów winien mieć co najmniej 8 lekcyj na tydzień. Wypada z tego, że według obecnego programu wykładów w uniwersytecie, student wydziału filologicznego musiałby opłacać prawie 150 rubli rocznie, zaś wydziału medycznego od 150 do 200 rubli rocznie. Student przyjęty do uniwersytetu otrzyma bilet, w którym wymienione będą wykłady, na które winien uczęszczać. Egzamina będą półkursowe i ostateczne. W tym celu ustanawia się specjalna komisja egzaminacyjna, która stósować się winna do t. zw. programu normalnego i jednostajnego dla wszystkich uniwersytetów. Za każdy z egzaminów student płaci po rubli 10, gdy zaś zdaje tylko egzamin ostateczny, to płaci 20. Przystępować do egzaminu będzie mógł tylko ten, co będzie miał zaświadczenie, że słuchał wykładów wszystkich przedmiotów, wymienionych w bilecie, niezależnie od tego, w jakim uniwersytecie uczęszczał na wykłady i jakiego słuchał profesora. Student może słuchać wykładów większej liczby przedmiotów nad wymienione w bilecie, ale słuchanie mniejszej liczby stanowczo wzbronionem zostaje. Studenci noszą mundur — jednostajny dla wszystkich uniwersytetów.

Co się zaś tyczy zwierzchników uniwersytetu, to rektor i prorektor będą nominowani przez rząd, nie zaś jak dotąd wybierani z pomiędzy profesorów, to ostatnie może nastąpić tylko z biegiem czasu, wówczas, kiedy rząd uzna to za stósowne. Gospodarskie czynności odjęte będą rektorowi i powierzone specjalnemu urzędnikowi ministerstwa oświecenia, stojącemu po za obrębem ciała profesorskiego. Nominacja profesorów także ulega zmianie. Wydział wybiera ludzi i przedstawia radzie uniwersyteckiej, która po balotowaniu tajnem przedstawia kandydatów do zatwierdzenia ministrowi oświaty. Ministerstwo odrzuca lub zatwierdza wybór wydziału, ale ma prawo nominować człowieka zupełnie obcego wydziałowi. Wykłady stosują się do programu przepisanego i zatwierdzonego przez ministerstwo. W tym celu program wykładów winien być przedstawiony do ministerstwa do 1. maja, w razie gdyby ministerstwo nie nadesłało odpowiedzi do 1. września danego roku, program może być uważany za zatwierdzony. Gdyby ministerstwo nie zgadzało się z programem zaproponowanym, to ma prawo nadesłać program specjalny ułożony w ministerstwie. Profesorowie dzielą się na pobierających wyższe i niższe pensje, docentem prywatnym może być każdy kandydat. Ostatni mogą zostać profesorami po pewnej liczbie lat praktyki profesorskiej, w roli docentów prywatnych pobierają po 250 rubli rocznej pensji, niezależnie od opłat pobieranych od studentów. W razie gdyby ministerstwo uznało, że wykłady profesora lub docenta nie odpowiadają widokom rządu, to udziela naprzód ostrzeżenie, a następnie usuwa niesfornego wykonawcę. Ponieważ ministerstwo uznało, że zbyt wielu jest profesorów historji, a za mało nauk filologicznych i literatury, przeto liczba tych ostatnich zostanie zwiększoną. Pensje profesorów wynoszą po 2500 rubli, oprócz opłat od studentów; po 25 latach wykładów pensja podnosi się do 3000 rubli. Nareszcie komisje egzaminacyjne złożone będą z osób wyznaczonych z ramienia ministerstwa, a członkowie tej komisji pobierać będą specjalne wynagrodzenie.

Również i w szkołach średnich nastąpi zmiana, mianowicie rozszerzone zostaną atrybucje dyrektorów, a to „dla wzmocnienia dyscypliny i karności“. Rząd uznawszy w zasadzie, że odpowiedzialność za wszystko, co się w zakładach średnich dzieje, winno spadać na dyrektorów tychże zakładów, obdarza ich większą władzą. Między innemi ma być pozostawiona dyrektorom zakładów naukowych średnich zupełna swoboda w bezpośredniem przyjmowaniu, kompletowaniu i usuwaniu ze służby nauczycieli, oraz całego personalu służbowego w danym zakładzie. Prawo to służyło do tej pory kuratorom okręgów naukowych.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. maja.

Wiadomości osobiste. Marszałek dr. Zyblikiewicz powrócił wczoraj z Wiednia. Dnia 26. bm. pojedzie wraz z namiestnikiem hr. Potockim do Krakowa na uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowy gmach uniwersytecki. Na tę uroczystość przybędą także z Wiednia ministrowie: br. Ziemiałkowski, dr. Dunajewski i br. Conrad. — Ks. Leon Małecki, honor. kanonik kapituły unickiej i proboszcz w Barszczowicach, zmarł we Lwowie w 79 r. życia. — Dr. Bolesław Gepner mianowany został okulistą dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej; posterunek ten przedtem zajmował dr. Jodko. — W Kazaniu zastrzelił się skutkiem choroby umysłowej Józef Statkiewicz, liczący lat 35. Samobójca dla rodziny ubogiej w Warszawie przekazał sumę 4000 rs.

Królem kurkowym we Lwowie został p. Leopold Schimser, właściciel fabryki rzeźbiarskiej.

Przeciw agitacjom kalendarzowym ks. Stojałowskiego wydał unicki biskup przemyski, ks. Stupnicki, okólnik, w którym wyjaśnia, że zmiana kalendarza jako sprawa wewnętrzna cerkwi ruskiej mogłaby przyjść do skutku tylko za zgodą i przyzwoleniem ruskich ordynarjatów duchownych, kleru i Rusinów, i że do podobnej zmiany na razie nie ma ani przyczyny, ani potrzeby. Dalej donosi ks. biskup w swym okólniku, że na 277. posiedzeniu Izby deputowanych minister wyznań i oświaty na interpelację posłów ruskich odpowiedział, że żadnej nie ma urzędowej wiadomości o agitacjach kalendarzowych, i że na sprawę tę jako czysto cerkiewną rząd nie może wywierać wpływu. W końcu wzywa ks. Stupnicki duchowieństwo, aby pouczało w tej mierze lud wiejski prywatnie, nie w cerkwiach. O ile nam wiadomo, ks. Stojałowski uznał już, że jeżeli 99 argumentów przemawia za zrównaniem kalendarzy, to setny, polityczny, nakazuje przynajmniej odłożyć tę sprawę, mającą ostrze obosieczne, *ad calendas graecas*.

Na skwerze w rynku, przed strażnicą główną pompierów, ustawiono w sobotę wieczorem gustowną żardinierkę o 5 ramionach, ozdobioną szyszkami.

Na ulicy Majerowskiej wczoraj znów był tłumów ścisk; i badano teren rano, grób skalanej czci gogowskiej, i portjerów wciąż pytano, kto w sobotę dostał w pysk? A od świtu dziś w redakcji jak w ratuszu skrzypią drzwi: ciągle nas publiczność pyta, kto był bohaterem akcji? która postać znamienita? który bruku heros lwi? Owoż przepraszamy mile, że nazwiska tego lwa nie zdradzamy wszej Europie — a powiemy tylko tyle: Było to młodziutkie chłopię, co przed sobą przyszłość ma! Lecz gdy wpadnie w recydywę, inna wtedy kwestja jest! Każde nowe takie omen spaczy nasze serce tkliwe i *per nomen et cognomen* ów uwiecznim sromny chrzest. Tę notatkę dla nauki niechaj przyjmą brukotłuki...

Cerkiew św. Mikołaja na Żółkiewskiem będzie wkrótce obwiedziona żelaznemi sztachetami. Fundusz na ten cel zbiera ks. kanonik Szwedzicki, a Wydział krajowy ofiarował 200 złr. na przyzwoitsze utrzymanie starożytnej świątyni kniaziów ruskich.

Germanizacja. P. J. Wychera, właściciel składu maszyn gospodarczych we Lwowie, żyjący z rolników polskich, odpowiada stronom na zamówienia polskie w języku niemieckim. Jak się nazywa takie postępowanie? Impertynencją.

Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, którzy w roku bieżącym zamierzają poddać się egzaminowi państwowemu na samoistnych gospodarzy lasowych lub egzaminowi niższemu na technicznych pomocników leśnych, winni swe podania o przypuszczeniu do egzaminu wnieść do namiestnictwa najdalej do 15. lipca 1883 r., a to kandydaci, zostający w służbie publicznej, w właściwej drodze urzędowej, inni zaś za pośrednictwem dotyczącego starostwa. Do podania należy dołączyć dokumenta poszczególnione w rozporządzeniu ministerjalnem z dnia 16. stycznia dz. pr. p. nr. 63 i oznaczyć wyraźnie w podaniu, czy kandydat zamierza poddać się egzaminowi dla samoistnych gospodarzy lasowych, czyli egzaminowi niższemu dla technicznych pomocników leśnictwa przepisanemu.

Wyjątkowa nędza. Amalja Wójcik, w Zamarstynowie pod l. 229 zamieszkała, wdowa po żołnierzu z r. 1863, który zmarł niedawno przy pracy w kamieniołomie, znajduje się wraz z czworgiem dzieci, z których najstarsze liczy lat 11, w najokropniejszej nędzy. Może się znajdą ludzie z sercem, co zechcą pospieszyć z pomocą tej nieszczęśliwej rodzinie.

Mianowania. Wyższy sąd krajowy w Krakowie mianował Józefa Korabczyńskiego, kancelistę sądu obwodowego w Nowym Sączu, zarządcą więzień przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu, a Teodora Bogdanowskiego, kancelistę sądu krajowego w Krakowie, zarządcą więzień przy sądzie obwodowym w Tarnowie.

Z obserwatorjum meteorologicznego zapowiadają na dni najbliższe wiatr północny i dalsze obniżenie temperatury, tudzież aurę niepewną, a w końcu wyrażają obawę o lekkie przymrozki.

Z armji. Pułkownik Józef Wereszczyński otrzymał miejsce I klasy, opróżnione w fundacji wojskowej im. Elżbiety-Teresy. — Przeniesiony w stan spoczynku kapitan 15go pułku piechoty, Kornel Skibiński, otrzymał rangę majora.

„Lutnia“, lwowskie Towarzystwo śpiewackie, przypomina członkom, że próba chóru mięszanego odbędzie się w środę dnia 23. bm. w ratuszu, w IV. klasie szkoły żeńskiej wydziałowej, z uderzeniem godziny 6 1/2 wieczorem. Przy sposobności omówioną będzie najbliższa wycieczka.

Miljonowy spadek w Rzeszowie. *Kurjer. Rzesz.* pisze: Przed laty wyemigrował z Ulanowa izraelita F. do Ameryki i w Kalifornji, gdzie osiadł celem szukania złota, nieźle mu się powiodło, gdyż znalazł nietylko bryłki lecz góry złote. Opowiadają bowiem, że obecnie po śmierci jego miał pozostać majątek 72 miljonów dolarów (?). Faktem jest, że tymi czasy nadeszło o tem zawiadomienie do „w smutku pogrążonej“ familji, mieszkającej w okolicy Rzeszowa. W naszem mieście znajduje się siostrzenica nieboszczyka, biedna P., której mąż trudni się wyrabianiem octu, a jeżeliby rzeczy wzięły dla niej obrót pomyślny, dostałoby się jej w udziale około 7 miljonów dolarów, t. j. blisko 14 miljonów złr. Życzymy p. P. powodzenia, upraszając ją zarazem, by i nadal raczyła pozostać w Rzeszowie.

Trwała materja jedwabna. Przy badaniu fundamentów kościoła farnego w Rzeszowie, natrafiono dnia 18. bm. na trumnę z napisem „obiit die secunda Aprilis a. D. 1783“. Czaszka dobrze utrzymana a ciało nieboszczki obleczone w szaty z brunatno-żółtej materji jedwabnej, która tak mocno utkaną była, że jeszcze dzisiaj trudno ją rozedrzeć! Na nogach ma jeszcze pończochy, prawie nietknięte. Widać, że tkaniny jedwabne zeszłego stulecia były nieco silniejsze od wyrobów teraźniejszych. *(Kur. Rzesz.)*

Stowarzyszenie wierzycieli w Wiedniu ogłasza niewypłacalność Jędrzeja Thomke w Bielsku i Salamona Brauna w Czerniowcach.

Podrzutek. Dnia 17. bm. o godzinie 10ej wieczorem znaleziono w rowie przy ulicy Gródeckiej dziecię płci męskiej, liczące około 2 miesięcy, pochodzenia izraelickiego, ubrane w białą perkalową koszulkę i barchanowy kaftanik.

Wypadki. Gospodarz w gminie Zameczku, w Żółkiewskiem, Pilip Tałałaj, posprzeczawszy się z żoną, zamierzył się na nią siekierą, lecz cios został odbity przez zagrożoną, co wprawdzie uratowało jej życie, spowodowało jednakowoż ciężkie zranienie ręki. Zaraz po tem zajściu uniesiony szalonym gniewem Tałałaj, podpalił własną chatę, z której ogień przerzucił się na sąsiednie budynki i zniszczył całe mienie pięciu gospodarzy, których szkodę obliczono na 3180 złr. Z pogorzelców tych, trzech miało ubezpieczone budynki. Po tych zbrodniczych czynach uszedł Tałałaj ze wsi i usiłował się utopić, czemu wszakże przeszkodzono. Sam następnie oddał się w ręce sądu. — Piorun wśród burzy dnia 11. bm. z południa uderzył w dom mieszkalny włościanki Marji Prytuły w Dobraczynie, w Sokalskiem, i wzniecił pożar, który pochłonął dwa gospodarstwa. Szkoda wynosi 1600 zł.— Dnia 24. kwietnia wybuchł pożar z niewyśledzonej dotąd przyczyny w zabudowaniu zakładu karnego w Wiśniczu, w Bocheńskiem, zwanem „koszary“, i zniszczył cały dach na tem zabudowaniu. Spłonęły również suknie, książki itp., które złożone były na strychu. Energicznej pomocy straży pożarnej wiśnickiej zawdzięczyć należy, iż sąsiednie zabudowania zakładowe nie zostały uszkodzone. Szkoda w zupełności ubezpieczona wynosi 2150 złr. — W Bołszowcach, w Rohatyńskiem, pożar zniszczył jedno większe gospodarstwo włościańskie. Szkoda nieubezpieczona wynosi 1349 złr. Przyczyna pożaru niewiadoma. W obu tych wypadkach wdrożono śledztwo sądowe celem wykrycia winnych.

Kraków 18. maja. Na wczorajszem tajnem posiedzeniu Rady miasta zamianowano p. Wincentego Wdowiszewskiego dyrektorem archiwum miejskiego.

Kierownictwo sądu delegowanego karnego w Krakowie powierzyło prezydjum sądu krajowego p. Walentemu Trzmielowi, sekretarzowi tegoż sądu. Otrzyma on do pomocy całkiem inny personal, tak sędziowski jak i manipulacyjny.

Warszawa 18. maja. Główny zarząd żandarmerji kolejowej przeznaczył już odpowiednią liczbę oficerów i podoficerów, celem obsługi budującej się kolei dęblińsko-dąbrowskiej, którzy zajmą swoje miejsca przed końcem lata r. b. Zarząd żandarmerji nowej drogi pomieści się w Radomiu, kancelarje zaś dystansowe w Dęblinie, Koluszkach, Dąbrowie, Bzinie i Kielcach. Na główniejsze stacje odkomenderowano żandarmów 8, na mniejsze po 4 i po 2.

Czynione są starania celem uzyskania prawa bezpłatnej jazdy w wagonach kolei konnej dla listonoszów i roznosicieli depesz telegraficznych. Ulgą taką cieszą się listonosze i woźni telegraficzni w innych miastach.

Bazar rzemieślniczy wkrótce ma być w Warszawie założony; w bazarze tym będą mogli rzemieślnicy zaopatrywać się we wszelkie potrzebne sobie do pracy narzędzia i materjały.

Dzienniki rosyjskie piszą, że kilka miast w cesarstwie wystąpiło do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o ustanowienie sądów wojennych na „koniokradów“.

Za przykładem ziemian płockich, hrubieszowskich i pułtuskich, właściciele ziemscy okolic Turczyna krzątają się nad założeniem spółki komandytowej.

W Kadku, w powiecie Słupeckim, w guberaji Kaliskiej, założoną niedawno „gospodę chrześciańską,“ zmienić obecnie musiano na sklep z rozkazu władzy miejscowej. Widać z tego, że denuncjacje Suworina w *Nowem Wremieni* poczynają osiągać swój cel; Suworin bowiem twierdził, że gospody chrześciańskie, w których chłop zamiast wódki bez miary, dostaje trunki oszczędnie, a dalej, znajduje herbatę, książki, a o dziesiątej wieczorem już drzwi karczmy zamknięte — szlachta z księżmi pozakładała umyślnie, ażeby zapomocą moralności, oświaty i powstrzymania ludu od pijaństwa, zyskawszy wpływ na nich wciągnąć do „spisku“ przeciw Moskwie. Nie wolno tedy polskiemu chłopu być trzeźwym i poczciwym; niech będzie bydlęciem i łotrem, a wtedy Katkow z Pichną i Suworynem będą kontenci, a tych co chłopa zdemoralizują jeszcze więcej, nazwą dopiero dobrymi wiernopoddanymi.

Fałszywe banknoty. *Koresp. Płocki* pisze: Przed tygodniem ukazywać się zaczęła w mieście naszem dość znaczna ilość fałszywych papierków trzyrublowych. Miejscem „emisji“ podrabianych banknotów był głównie nasz Rynek zbożowy, a ofiarami fałszerstwa padli przeważnie włościanie, przywożący produkta rolnicze na sprzedaż. Te papierki mają wszelkie pozory dobrych banknotów, poznać je można jedynie po papierze cokolwiek mniej klejowym niż prawdziwe, a stąd mięsistszym, oraz po znakach wodnych, które wyrabiane są widocznie nie współcześnie z fabrykacją papieru, ale poźniej, prawdopodobnie przez wywarcie bardzo silnego ciśnienia; z tego powodu te znaki wodne po zmięciu banknotu odrywają się, wyłamując się od reszty papieru. Prócz tych cznak ma być nadto parę myłek ortograficznych w drobnym druku. Policja jest już podobno na tropie winowajcy i może wkrótce dostanie się on do rąk sprawiedliwości, czego mu szczerze życzymy.

Morderca Majlatha, Paweł Sponga, przyznał się nareszcie do winy. Zbrodni dokonał wspólnie z Pitelym i huzarem domowym śp. Majlatha, Bereczem. Pomysł do strasznego czynu podał Sponga, który też pierwszy wpadł do sypialni ofiary z nożem w ręku. Majlath bronił się energicznie — wtedy Pitely i Sponga obalili nieszczęśliwego i dusili tak długo, pokąd nie wyzionął ducha.

Prawa cesarskie. Zajmujący wyrok wydał onegdaj najwyższy trybunał w Wiedniu. Dorożkarz pewien został zasądzony w Ołomuńcu na 6 tygodni ciężkiego więzienia za to, że w sporze z pasażerem o taksę powiedział: „Cesarz nie ma mi nic do rozkazu i nie może mi praw przepisywać.“ Najwyższa instancja zniosła ten wyrok, albowiem dorożkarz ów pojmował swą sprawę jako prywatny spór prawny, na który cesarz żadnego wpływu wywrzeć nie może.

Okradzenie policji wydarzyło się w Kiszeniewie. Z początku nikt nie chciał wierzyć, ażeby policja mogła stać się ofiarą tych, których niby pilnuje, fakta jednak rozwiały wszelkie wątpliwości. W istocie w nocy z 12. na 13. bm. rozbito kasę w urzędzie policyjnym [illegible] się tam znajdowały. [illegible] o popełnienie [illegible] musiano [illegible] jedyne [illegible] policji, [illegible] dzieży nie wykryto. „Cóż nam wszystkim pozostaje?“ — pyta korespondent *Nowosti*, opisujący powyższy wypadek. — Zaprawdę odpowiedź niełatwa, bo jeśli policja sama siebie ustrzedz nie może, czyż można liczyć na to, aby zapobiegła okradaniu mieszkań i osób prywatnych.

Niezwykły pogrzeb. W *Echu łomżyńskiem* czytamy co następuje: Przed niedawnym czasem w parafji N., w powiecie łomżyńskim, odbył się niezwykłego rodzaju pogrzeb. W parafji tej mieszkał były kleryk P., [illegible] na umyśle i z tego powodu zapewne wydalony z seminarjum. Nieborakowi temu sprzykrzyło się życie, a nie chcąc własną ręką zadawać sobie śmierci, umyślił inny oryginalny sposób dostania się na tamten świat, do którego wzdychał. Gdy pewnego razu według zwyczaju przyniesiono na noc do kościoła umarłego, P. wyjął go z trumny, ukrył gdzieś w kącie i sam zajął niewygodne jego miejsce. Nad trumną odprawiono nabożeństwo, trumnę wzięto na ramiona i zaniesiono na cmentarz, tam odśpiewano ostatnie modlitwy i mniemanego nieboszczyka spuszczono do grobu. [illegible] czyka, i trzeba było dość czasu, zanim się rzecz wyjaśniła.

Żebrak. W szpitalu berlińskim umarł żebrak, nazwiskiem Doliński, rodem z Kościany, przy którym po zgonie znaleziono 26,000 talarów gotówką. Piękny żebrak!

Zburzenie kościoła. Kościółek filjalny w Podlaskiem w Wirowie, gdzie, jak wiadomo, pozbawił się życia ks. Jakubowski, Moskwa kazała zburzyć i zaorać, ażeby nie pozostał ślad nawet, gdzie stała ta strażnica wobec prześladowania nieszczęsnych Podlasian.

El-Hadżi-Abd-el-Kader-Ulid-Mehjodin, o którego zgonie doniósł telegram, urodził się pod koniec roku 1806 i po ojcu swoim zmarłym w r. 1834 odziedziczył sławę świątobliwości, oraz wpływ na arabskie pokolenia w Algierze. Wysoko wykształcony w naukach religijnych i literaturze arabskiej, działalność swoją jako wojownik rozpoczął wkrótce po zdobyciu Algieru przez Francuzów, przedsiębiorąc w dniu 4. maja 1833 r. wyprawę na Oran. Nie powiodło mu się wyprzeć stamtąd wojsk francuskich, później jednak stoczył kilka bitew tak szczęśliwych, że jenerał Desmichels był zmuszony wejść z nim w układ i zawrzeć zawieszenie broni. Oparty na tym układzie Abd-el-Kader podszedł ówczesnego gubernatora jeneralnego Droust l'Erlon, zapewniając go, że pragnie torować Francji drogę do władzy nad Arabami i przygotować ich do przyjęcia cywilizacji europejskiej, a tymczasem pracował nad utrwaleniem swojej władzy i uzbrajał przyszłą swą armię karabinami darowanemi przez gubernatora. Wkrótce potem rozpoczął na nowo walkę, którą prowadził pomyślnie do r. 1836, tj. do przybycia marszałka Bugeaud. W latach 1837 do 1839 trwało zawieszenie broni, poczem znów zaczęła się uporczywa wojna partyzancka, ciągnąca się aż do r. 1847, w którym otoczony przemagającą siłą, zmuszony uciekać, gdy ostatni jego stronnicy polegli, Abd-el-Kader poddał się jenerałowi Lamoricière. Przewieziono go do Francji i trzymano kolejno w Lamalgue, Tulonie, Pau i Amboise. Dopiero Ludwik Napoleon uwolnił go stanowczo w roku 1852. Od tego czasu Abd-el-Kader, wierny danemu słowu, nie kusił się o ponowne odegranie roli wojowniczej, a w czasie rzezi Maronitów na Libanie zajął stanowisko pojednawcze, i występował jako obrońca chrześcian. Jako wojownik Abd-el Kader był po Mehmecie-Alim największym bohaterem w świecie muzułmańskim w pierwszej połowie bieżącego stulecia.

Znak czasu. W Berlinie odbyło się w zeszłym tygodniu zebranie ludowe, mające obradować nad wnioskiem, dotyczącym uregulowania święcenia niedzieli w drodze prawa. Zebrało się około 2000 osób, zebranie było zatem bardzo liczne. Między innymi przemawiał także p. Böger, sławiąc dobrą wolę cesarza, który szczerze myśli o podniesieniu stanu robotniczego. W dalszym ciągu mówił też o znanem orędziu cesarskiem, żądającem przyspieszenia reform ekonomicznych. Po tem przemówieniu wzniósł mowca okrzyk na cześć cesarza, „na co atoli zebranie tylko skąpo odpowiedziało“ — „welches allerdings nicht gerade einen allgemeinen Anklang in der Versammlung findet“ — powiada konserwatywny organ Stöckera, *Reichsbote.*

W toku obrad mówił dalej jeden z mowców o tem, że każdemu powinno być dozwolonem wypowiedzieć bez ogródki swoje zdanie, a potem wzniósł okrzyk na cześć socjalnej demokracji. Okrzyk ten odbił się hucznie o ściany sali, a zebranie z uniesieniem go powtórzyło. Urzędnik policyjny chciał rozwiązać zebranie, ale uprzedził go czemprędzej przewodniczący, kupiec Liefländer. — Prawo przeciw socjalistom z dnia 21. października 1878 przez 4 1/2 roku nieosobliwe w Berlinie przyniosło owoce, skoro wiwat na cześć socjalnej demokracji tak wielką cieszy się sympatją! Gdzieindziej pewnieby też nie lepiej było, bo na socjalizm o wiele lepszem jest lekarstwem wychowanie religijne, aniżeli zimne paragrafy. Gdy centrum i Polacy przy obradach nad tem prawem głosili te idee, nie chciano im z pewnej strony wierzyć — oto skutki!

John Brown, kamerdyner królewej angielskiej Wiktorji, umarł niedawno i zostawił 20,000 fnt. ster. majątku. Niezła służba.

Także porwanie. W tych dniach zaszedł w Rypińskiem oryginalny wypadek. Obywatel Ż. usnął na bryczce zaprzężonej w własne konie. Powożący, wstąpiwszy do karczmy, nie troszczył się o ekwipaż, wiedząc, iż na rydwanie znajduje się gospodarz... Tymczasem koniokrady nie dostrzegłszy burką przykrytego p. Ż., porwali za lejce i poczęli uciekać z bryką i końmi! W godzinę p. Ż. obudził się, ale już w Prusach, gdzie spłoszył złoczyńców i zostawszy sam na bryce, wielce się zdziwił, przekonawszy się, gdzie się znajduje. Było to na swój sposób porwanie — chociaż nie Eurydyki!

Na wystawie higienicznej w Berlinie zerwała burza w oddziale, gdzie wystawiło rozmaite przedmioty austrjackie tow. Czerwonego krzyża, dwie ściany boczne, przyczem ranny został jeden z dozorców.

Plan zburzenia Londynu. P. O'Donovan Rossa był na tyle uprzejmym, iż w liście wystosowanym do nowojorkskiej *Tribune* wyspowiadał się z planu, w jaki zamierzył zniszczyć stolicę Albionu. Wylicza on w nim do fenika, ile wykonanie tego pomysłu miało go kosztować.

„Zastanówmy się — pisze ten Piotr ewangelji dynamitowej — wiele kosztowałoby dzieło rzucenia dumnej Anglji na kolana, dzieło spalenia Londynu, tego serca Albionu:

Koszta podróży 1000 pozbawionych w ojczyźnie zagrody i chleba Irlandczyków z Ameryki do Londynu, licząc po 6 ft. ster. na głowę 6000 ft. st. Mieszkanie w 1000 londyńskich hotelach, licząc po 5 szylingów za noc 250 ft. st. Tysiąc pudełek zapałek z zapałkami po jednym farthingu około 1 ft. st. Koszta ucieczki po podpaleniu tysiąca łóżek, jak wyżej 6000 ft. st. Dyety dla 1000 ludzi po 5 ft. st. 5000 ft. st. Razem 17,251 ft. st., czyli w monecie amerykańskiej 85,000 dolarów.

Ta suma rzuciłaby na kolana Anglję, a braci naszych w Irlandji wyswobodziłaby. I czyż liga narodowa nie zdołałaby zgromadzić rychło tego funduszu?“ Dotąd p. O'Donovan Rossa.

Tribune drukując obszerny list jego, trzymany w poważnym tonie, z którego wyjęliśmy powyższy kosztorys, dołącza od siebie następujące uwagi:

„Krytyk bilansu p. O'Donovan Rossa powiedział by na jego cyfry: Ależ to karygodna rozrzutność ze strony wielkiego patrjoty! Na cóż liczyć 250 ft. st. za wynajem tysiąca pokojów w hotelach londyńskich, skoro 1000 Irlandczyków, gdy raz palić się zacznie w ogólnym popłochu mogą niespostrzeżenie umknąć i wątpimy, ażeby który z właścicieli hotelów w panice powszechnego pożaru zechciał porządkować rachunki swoich gości; na cóż więc poświęcać sumę 250 ft. st. tam, gdzie można nie zapłacić fenika? Na cóż dalej zakupywać 1000 pudełek z zapałkami na podpalanie właścicielom hotelów łóżek; a wszakże oni są tak uprzejmi, że sami dostarczają swoim gościom zapałek. P. O'Donovan Rossa zapomina przytem, że jego ludzie przy panującem zamięszaniu mogliby z łatwością przyswoić sobie rozmaite przedmioty wartościowe, przy pomocy czego nie tylko cały wydatek na podpalenie Londynu zwróciłby się dynamitowej entreprysie, ale okazałby się przy tej korzystnej transakcji jeszcze zysk wcale pokaźny.“

Jest w tej krytyce nowojorskiej *Tribune* humor, ale humor piekielny.

Na co się fałszywe zęby przydać mogą Były dyrektor poczt i telegrafów we Francji za czasów wojny francusko-niemieckiej, p. Steenackers, wydał obecnie dzieło pod tytułem: „Les Télégraphes et les postes pendant la guerre 1870/1“, w którem znajdujemy wiele zajmujących faktów, tyczących się przeróżnych sposobów, używanych dla zapewnienia jakiej takiej komunikacji pomiędzy oblężoną stolicą i resztą kraju. Oto jeden z tych charakterystycznych faktów, którego bohaterem był rodak nasz, p. Władysław Kukss. Ofiarował się on rządowi w Tours, iż zawiezie ważne depesze do Paryża... Wiadomo, iż depesze tego rodzaju, odbijane na niesłychanie cieńkim papierze, redukowano do minimum objętości i czytano tylko za pomocą mikroskopu. Ale i takie maleńkie, jak najstaranniej w odzieży ukryte, mogły wpaść w ręce Prusaków; otoż p. Kukss wpadł na myśl, aby ukryć je w fałszywych zębach. Po wielu staraniach udało mu się odnaleźć w mieście Nevers dentystę, którego zręczności i patrjotyzmowi mógł zaufać... Artysta ten wyświdrował w zębach komórki, dostateczne dla ukrycia depesz, umieścił w nich takowe i umocował w szczęce odważnego, pomysłowego młodzieńca, który puścił się w drogę, zaopatrzywszy się na wszelki przypadek w truciznę, z mocnem postanowieniem zażycia takowej, w razie gdyby wpadł w ręce nieprzyjaciół. Po wielu trudach dostał się wreszcie do Paryża i wręczył rządowi obrony krajowej... swoje fałszywe zęby, wraz z tajemniczemi depeszami!

Od Redakcji. Pan D. w Muszynie: Było przecież umieszczone w rubryce „Gospodarstwo.“

Wiadomości literackie i artystyczne.

(st.) **Teatr.** Wczoraj grono artystek i artystów, literatów i recenzentów, zgromadziło się na próbne czytanie oryginalnej komedji pp. A. Urbańskiego i B. Czerwieńskiego „Nieboszczyk.“ Zgromadzenie zaszczycił swą obecnością dr. Małecki. Nowa komedja utalentowanych pisarzy lwowskich usiłuje rozwiązać kwestję stanowiska kobiety w społeczeństwie, a mimo że umysłowe tło sztuki wychodzi z horyzontu faktycznych stosunków naszych, śmiałe, oryginalne jej założenie i faktura w wysokim stopniu sceniczna, rokują komedji niepowszednie powodzenie. Nadto, o ile wnioskować wolno po jednem czytaniu, „Nieboszczyk“ poda artystom sposobność do popisowej charakterystyki.

* Wczoraj i przedwczoraj publiczność zapełniła teatr po brzegi. Dawno już scena stołeczna nie miała tak stałego powodzenia. W „Safandułach“ sobotnich zbierała panna Stachowiczówna oklaski — była bowiem bardziej w swoim żywiole, aniżeli w „Świecie nudów“.

VI Rocznik Samborski, wydawany przez p. G. Kohna, wyszedł już z druku i odznacza się dość obfitą treścią. Na czele umieszczono krótki artykuł wydawcy p. t. „Rzut oka na działalność literacką Ag. Gillera“, z bardzo udatnym portretem litografowanym tego pisarza. Pomiędzy innemi artykułami jako pierwsza próba zwraca uwagę poemat Hanki p. t. „Mściwój, książę Obotrytów“, wiersz Mikołaja Antoniewicza, Merzbacha, tudzież powieść „Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi.“ Rocznik zdobi druga jeszcze ilustracja, przedstawiająca piękną cerkiewkę drewnianą w Drohobyczu. Mówiąc o p. G. Kohnie, notujemy przy tej sposobności, że równocześnie wyszła mała broszurka: „Erläuterung zum Konrad Wallenrod“, będący wstępem do tłumaczenia poezyj Mickiewicza, które p. Kohn wydać zamierza.

„Schyzma i unja.“ Pod tym tytułem wyszły nakładem księgarni Seyfartha i Czajkowskiego dwie konferencje znakomitego kaznodziei-historyka ks. Kalinki, wygłoszone w kościele P. Marji w Krakowie.

Wydawnictwo pomnikowe dzieł Jana z Czarnolasu znajduje się na ukończeniu i w tych dniach ukaże się na widok publiczny.

P. Stanisław Barcewicz koncertuje obecnie w Pradze. Pisma czeskie ziomka naszego nazywają zgodnie jednym z największych skrzypków tegoczesnych.

Sobiesciana. Pomyślne odpowiedzi na zaproszenia komitetu do wzięcia udziału w wystawie krakowskiej nadeszły ostatniemi dniami od p. Aleksandra Lessera z Warszawy, od p. Kazimierza Milowicza z Modrynia, od p. Rewolińskiego w Radomiu — właściciela wielkiego zbioru medali, od hr. Marji Kwileckiej i p. K. Romera.

Z własnej inicjatywy zgłosili się do komitetu: hr. Sabina Morsztynowa, przyrzekając dać piękny francuskiego pędzla współczesny portret syna Jędrzeja Morsztyna, znanego zwykle pod nazwiskiem „Comte de Chateauville;“ p. Sławomir Odrzywolski, architekt w Krakowie, właściciel portretu Madalińskiego z roku 1679; i p. Apfel w Kolbuszowy, donoszący, że posiada potret Jana Sobieskiego, jako hetmana.

„Die Kammer“ (Izba). Pod tym tytułem zacznie z dniem 26. bm. wychodzić w Wiedniu pismo tygodniowe pod redakcją sekretarza tamtejszej Izby handlowej i przemysłowej, p. Zapfa, przy współpracownictwie sekretarzy Izb w całej Austrji. Pismo to może oddać ważne usługi interczom handlu i przemysłu.

W teatrze opery charkowskiej odbył się polski teatr amatorski na cel dobroczynny. Grano „Stefana z Pokucia“, oraz „Damy i husary.“ Widowisko przypadło w dniu św. Stanisława n. s. i ściągnęło licznych widzów.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa prawniczego. We środę 23. bm. o godz. wpół do 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Karola Ludwika l. 3 II piętr.) zebranie miesięczne członków Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: Odczyt prof. dr. A. Ballasitsa: „Teorje Bulowa i Heyslera o powstaniu procesu cywilnego.“

Zebrania towarzyskie zaś odbywać się będą od dnia 26. bm. począwszy, każdej soboty o godz. 7 wieczorem w ogrodzie na strzelnicy miejskiej.

Towarzystwo Przyrodników polskich im. Kopernika. Jutro we wtorek dnia 22. maja rb. o godzinie 6. wieczorem odbędzie się w uniwersytecie w sali XV. (2. piętro) zwykłe posiedzenie tego Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1. A. Rehman. Mapa hydrograficzna polska, wydana przez K. 2. A. Nawratil. O kauczuku kopalnym 3. A. Witkowski. O temperaturze i termometrach. 4. T. Stanecki. Prądy elektryczne w różnych częściach organizmu.

Wydział Towarzystwa oświaty ludowej w Rzeszowie ogłasza, że bibljoteka czytelni ludowej w Rzeszowie wzrosła obecnie do 284 dzieł, a to tak przez zakupno z własnych funduszów, jako też z łaskawych darów następujących panów, którzy ofiarowali jak następuje. Pp.: Henryk Unsinn 5 dzieł, Michał Zajączkowski 4 dzieła, Martin 1 dzieło, Kazimierz Odrowąż Pieniążek 8 dzieł, Henryk Czerny w 136 tomach 92 dzieł, ks. kan. Fałat 17 dzieł. Dr. Tarłowski 12 dzieł, Luśniak 1 dzieło, Zemleński 1 dzieło.

Kraków 18. maja. *(Walne zgromadzenie członków Oświaty ludowej.)* Zgromadzenie około 150 członków, między tymi 18 pań, przewodniczył prezydent dr. Weigel, który oświadczył na wstępie, iż z powodu nader licznego zajęcia musiał się dawać zastępywać wiceprezesowi, drowi Adamowi Asnykowi, dziękuje temuż i całemu wydziałowi za gorliwe zajęcie się sprawą i prosi, by go ponownie nie wybierano, gdyż wyboru przyjąć nie może, a najchętniej z dumą chce pozostać nadal w towarzystwie jako prosty szeregowiec. Ze sprawozdania odczytanego pokazuje się, iż towarzystwo świetnie się rozwija: założyło dotąd 25 czytelni ludowych i 3 ogródki wzorowe dla rolnictwa, pszczolnictwa i ogrodnictwa, Towarzystwo liczy ogółem 1161 członków (Towarzystwo lwowskie tylko 1082); z wkładek rocznych uzyskano 1301 złr., z jednorazowych darów 759 złr. Dochód ogólny wynosił w roku 1882 złr. 2124.

Sprawozdanie nader obszerne, a tchnące patrjotycznem uczuciem, zredagowane i odczytane przez dra W. Dadleza, przyjęto rzęsistemi oklaskami do wiadomości. Ze sprawozdania wynika także, iż największym dobrodziejem Towarzystwa, jako dawca, jest p. Ignacy Żółtowski.

Na wniosek prezydenta miasta powołano przez aklamację księdza rektora uniwersytetu, dra Józefa Pelczara na przewodniczącego na rok 1883; do wydziału zaś wybrani zostali: dr. Wilhelm Dadlez, Ignacy Żołtowski, dr. Adam Asnyk, Władysław Anczyc, Wincenty Jabłoński, ks. Stanisław Krzemiński, ks. Józef Spis, dr. Jonatan Warszauer, Józef Wiczkowski, Jan Wojtyga, Julian Masołowski i Antoni Malkiewicz.

Do komisji kontrolującej: Gołąb Michał, Karol Rząca i St. Szukiewicz.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Pożyczka krajowa. Z nadesłanych do 18. bm. rachunków subskrypcyjnych okazuje się, że Galicja sama dostarczyła krajowi 5,029 700 złr. Być może, że suma wzrośnie jeszcze cokolwiek, gdyż dotąd jeszcze nie nadeszły sprawozdania z 8 powiatów. Chociażby Wydział krajowy do najdalszych granic posunął wyrozumiałość dla subskrybentów i swoją własną subskrypcję najwięcej okroił, to zawsze nie obejdzie się bez redukcji.

Kolej węgiersko-galicyjska. „Presse“ pisze: Donosiliśmy, że z pretekstu konieczności nowego uporządkowania stosunków kolei węgiersko-galicyjskiej, zamierza rząd węgierski postawić propozycję rządowi austrjackiemu, ażeby przejął administrację ruchu całej sieci tejże kolei, rząd węgierski zaś natomiast objąłby w takim razie prowadzenie ruchu kolei Munkacs-Stryj także po stronie austrjackiej. Propozycja ta jednak stała się tymczasem bezprzedmiotową, gdyż obie Izby Rady państwa przyjęły ustawę, dotyczącą budowy i ruchu kolei munkacko-stryjskiej, która oddaje ruch na kolei Stryj-Beskid pod administrację państwa.

Targ na woły. Wiedeń 21. maja. Przypędzono galicyjskich 1350 sztuk, węgierskich 1980, niemieckich 372, razem 3702.

Płacono galicyjskie złr. 53·— do 58·—, węgierskie 54·— do 61·—, niemieckie złr. 54·— do 62·— za 100 kilo mięsa bitego. Targ ożywiony.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo: Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. maja.

Wiener Abendpost żali się w artykule wstępnym na fałszywe wiadomości, rozszerzane przez niektóre pisma o bliskiem ustąpieniu namiestników Czech, Morawy i Galicji. Jakkolwiek tendencyjny charakter tych wiadomości, powiada rzeczony dziennik dalej, nie wymaga nawet wyraźnego zaprzeczenia, poczuwamy się do obowiązku powiedzieć, że są one zupełnie zmyślone.

Sezon ogórkowy zmusza niektóre dzienniki do umieszczania wiadomości sensacyjnych bez względu na to, że nazajutrz będą musiały odwołać ciekawą wiadomość. Do rzędu takich doniesień zaliczamy ogłoszenia, tyczące się terminu zwołania Sejmu galicyjskiego. *Tagblatt* zapewnia, że Sejm nasz zbierze się w połowie czerwca i obradować będzie przez sześć tygodni. *Pokrok* donosi zaś, co nam się wydaje o wiele prawdopodobniejszem, że Sejm galicyjski zwołany będzie na dzień 20. sierpnia. Zapewniamy jednak obydwa dzienniki, że termin nie został jeszcze oznaczony

Czytamy w *Pokroku*: Zawieszenie szczegółowego śledztwa karnego co do afery Kamińskiego zakończyło akt pierwszy tej sprawy. Akt drugi rozpocznie się w jesieni, natychmiast po zwołaniu Rady państwa. Prace parlamentarnej komizji śledczej są prawie ukończone, tak, że na jednem z pierwszych posiedzeń będzie można złożyć referat. Korespondent *Pokroku* zapewnia, że rezultat śledztwa wypadnie w zupełności na korzyść obwinionego.

N. Fr. Presse grozi, iż agitacja przeciwko noweli szkolnej może się przenieść do sejmów.

Dowiadujemy się, że ustawa o czesko-morawskiej kolei transwersalnej, uzyskała sankcję cesarską.

Do delegacyj z Izby panów zostali wybrani: bar. Bezecny, hr. Blome, bar. Ceschi, Fr. hr. Coudenhove, książę Czartoryski, bar. Engerth, hr. Falkenhayn, hr. Grünne, bar. Hübner, hr. Kuefstein, Latour, ks. Lichnowsky, Moser, ks. Rosenberg, ks. Sapieha, hr. Schönborn, bar. Scrinzi, hr. Thun, hr. Vrints i bar. Rossbacher.

Podług dokonanych wyborów do delegacji austrjackiej dla spraw wspólnych prawica będzie miała 35 reprezentantów przeciw 25 głosom lewicy.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych krąży charakterystyczne wyrażenie, jakiego użył Waddington u Bismarka: „W Petersburgu mam spełnić czyn kurtuazji, w Berlinie mogę służyć politycznym interesom. W Petersburgu nie żądamy niczego i nie prosimy o nic, w Berlinie zaś chcielibyśmy równocześnie brać i dawać“. *Pol. Corr.* zapewniają przeciwnie z Paryża, że Waddington nie miał żadnej misji politycznej w Berlinie. Był on tam tylko tłómaczem polityki krajowej gabinetu obecnego, a otrzymał tak od cesarza jak i księcia zapewnienia uspokajające co do celów polityki niemieckiej i przymierza niemiecko-austro-włoskiego.

Extrablatt podaje następującą wiadomość z Petersburga, którą powtarzamy z zastrzeżeniem: Sąd wojenny zajmuje się obecnie przesłuchaniem uwięzionych tu niedawno oficerów. Wczoraj 18. b m. nastąpiły nowe aresztowania w gronie oficecerów gwardji. Jeden z uwięzionych dawniej oficerów stał się denuncjantem. Wymienił on nazwiska wielu załogujących w Peterburgu oficerów gwardji, którzy utworzyli tajne stowarzyszenie pod tytułem: „Klub rewolucyjny“. Wiadomość o aresztowaniach uczyniła wielkie wrażenie na carze, który miał zamiar w interesie swej rodziny i obcych książąt odroczyć koronację. Starania rodziny zapobiegły temu i obecnie odbywa się przeniesienie oficerów z pułków innych do gwardji, co ma się przyczynić do surowego dozorowania gwardyjskich oficerów.

W. ks. Michał Mikołajewicz wraz ze swą małżonką i z W. ks. Katarzyną Michajłowną przybył do Moskwy. Metropolita nowogorodzki, Izydor, który będzie przewodniczył synodowi, Pobiedonoscew, Tołstoj, emir Chiwy, następca tronu bocharskiego z wielką świtą i deputacjami ludności mahometańskiej z azjatyckiej Rosji i Turkestanu przybyli tam także. Deputacja z Turkestanu przywiozła cały wóz drogich materji, dywanów, haftów, które złoży u stóp cara w chwili przyjęcia.

W Jekaterynburgu na Syberyi (gub. permska) skradł ktoś z kasy zarządu dóbr państwowych rs. 18000. Wytoczono o to sprawę, — jak telegrafują z pomienionego miasta do *Nowosti.*

National podaje korespondencję z południowej Francji, w której ktoś donosi, że Moltke opatruje tam raczej przyszły teren wojny, niż odbywa podróż dla poratowania zdrowia. Wiedeńska *Pol. Corr.* zaręcza natomiast, że wódz niemiecki słucha tam tylko śpiewu słowików i napawa się balsamicznem południa powietrzem.

Francuski minister wojny wzbronił wojsku brać nadal udział w uroczystości Bożego Ciała.

Wydawca lugduńskiej *La Butte*, pisma socjalistycznego, skazany został na dwa lata więzienia za wzywanie do zamordowania cara podczas koronacji.

W Berlinie krąży pogłoska, że Lasker nie myśli usunąć się od życia publicznego, lecz w jesieni towarzyszyć będzie bratu swemu powracającemu do Ameryki.

Z Stambułu piszą do *Pol. Corresp.*: Z Sofji nadchodzą wiadomości, że sobranie odrzuci wszelkie przedłożenia rosyjskich ministrów. Ks. Aleksander ułoży w Moskwie zmianę gabinetu, któraby miała nastąpić w sierpniu. Partja konserwatywno-bułgarska ma być przeznaczona do odegrania ważnej roli, ale grozi, że nieprzyjmie rządów, jeżeli choć jeden portfel pozostanie w rękach rosyjskich.

Rada wykonawcza irlandzkiej ligi narodowej w Ameryce wydała odezwę do wszystkich Irlandczyków, oraz przyjaciół Irlandji, zapraszającą do przystąpienia do ligi i pracowania w jej celach.

Alokucja papieska, zabraniająca składek na podarunek od narodu dla Parnella, wywoła wręcz przeciwny skutek. Ze wszystkich stron zaczęły znowu na ten cel wpływać obfite datki, które się już stawały dość rzadkiemi.

Dnia 18. tm. wykonano w Dublinie wyrok śmierci na Curleyu, jednym ze sprawców morderstwa w Phönix-Parku.

Z Nowego Yorku donoszą, że Odonowan Rossa miał udzielić rządowi angielskiemu owych ważnych wskazówek, które umożliwiły aresztowanie sprawców morderstwa w Fönix parku. Tynan, osławiony „Numer pierwszy“, nic nie zdradził i twierdzi, że o sprzysiężeniu dynamitowem nawet nie miał żadnej wiadomości.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 21. maja. W kołach poselskich dyskutują bardzo żywo kwestję, czyli sąd krajowy wiedeński domagać się będzie wydania Schönerera jako członka Sejmu dolno-austrjackiego, gdyż w takim razie mimo prejudykatu, zapadłego w Radzie państwa, odmówionoby temu żądaniu.

(D.) Wiedeń 21. maja. Dziś zebrał się Sejm dolno-austrjacki na pierwsze posiedzenie. Słychać, że centraliści zamierzają poruszyć w Sejmie sprawę noweli szkolnej i wywołać manifestacje przeciw rządowi.

Paryż 21. maja. Jeden z redaktorów *Figara*, Giffard, udał się umyślnie do Gorycji w celu uzyskania audjencji u hr. Chamborda i przekonania się naocznego o jego stanie zdrowia. Telegrafuje on do swojego pisma, że hr. Chambord, mimo zapalenia żył, które do paru tygodni zupełnie będzie usuniętem, ma się bardzo dobrze; nazywa w końcu hr. Chamborda „najsilniejszym księciem domu francuskiego".

Gaulois donosi, że przedłożony przez księcia Bismarcka Watykanowi projekt co do tzw. *Anzeigepflicht*, tyczy się tylko wikarych i kooperatorów, a nie proboszczów. Rząd uważa ten punkt układu jako *conditio sine qua non*; w razie zaś przyjęcia zniesie wyjątkowe prerogatywy trybunałów duchownych, które przyznano za rządów Falka i zezwoli na odprawianie mszy św. i udzielanie sakramentów duchownym bez posady, tudzież na otworzenie seminarjów.

Berlin 21. maja. Vanutelli wstąpił do Berlina w celu widzenia się z Bismarkiem.

Petersburg 21. maja. Pogłoski o przedworajszej eksplozji w pałacu Aniczkowskim są mylne. Była to tylko eksplozja gazu w skutek pęknięcia rury pod silnym naciskiem bruku.

Moskwa 21. maja. Katkow donosi w swoim dzienniku o propagandzie rewolucyjnej w pewnej guberni nad Wołgą, popieranej przez powagi miejscowe. Oświadcza się z gotowością wymienienia nazwisk.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21. maja. Arcyksiążę Karol Ludwik z małżonką odjechał o 10. wieczorem do Moskwy.

Ks. Aosta przybył tu z poselstwem włoskiem o 11½, w nocy i wysiadł w Hotel Imperial.

Wiedeń 21. maja. Koronacyjne poselstwo włoskie odjechało dziś z rana do Moskwy, żegnane na dworcu przez członków ambasady włoskiej.

Gorycja 21. maja. Chambord wyjechał wczoraj do Frohsdorfu.

Petersburg 21. maja. Rodzina carska i W. ks. Aleksiej i Paweł odjechali o 1. w nocy z Gaczyny do Moskwy.

Moskwa 21. maja. Carstwo z dziećmi w towarzystwie W. ks. Aleksego i Pawła przybyli tu o godz. 6½ wieczorem, powitani entuzjastycznie przez ludność. Stanęli oni w pałacu petrowskim, gdzie zabawią aż do pochodu do Kremlina. Zjazd obcych wielki. Wszędzie panuje spokój.

Berlin 21. maja. Cesarz odwidził wczoraj popołudniu ks. Bismarka, a dziś będzie na obiedzie u ambasadora francuskiego.

Marsylja 21. maja. Prefekt opieczętował na nowo dawną kaplicę kolegjum jezuickiego. Biskup protestował, straże policyjne podwojono.

Rzym 20. maja. Po mowach ministra Baccariniego i Zanardellego, który nazywa twierdzenie Nicotery, iż rząd wiedział o zamiarach Oberdanka nikczemnym wymysłem, żąda wyraźnie wotum zaufania, przystąpiła Izba do głosowania. Depretis oświadcza, że należy przyjąć porządek dzienny Ercolego, który wnosi: Izba pochwala politykę rządu i przechodzi do porządku dziennego. Miceli wnosi poprawkę: „Izba trwa przy programie lewicy parlamentu itd." Depretis zastrzega się jednak przeciw tej poprawce, którą Izba odrzuciła 301 głosami przeciw 54; 55 deputowanych wstrzymało się od głosowania. Cała prawica, centrum i większa część lewicy głosowała za rządem. Crispi, Nicotera, Cairoli głosowali przeciw rządowi. Wreszcie przyjęto porządek dzienny Ercolego 348 głosami przeciw 29; 5 deputowanych nie głosowało, 29 przeciwoddała skrajna lewica.

Rzym 21. maja. Wczorajsze dzienniki poranne zapewniają, że ministrowie Baccarini i Zanardelli, których oświadczenie na posiedzeniu z dnia 19. bm. (patrz telegram wyżej), nie były zgodne z deklaracją Depretisa, podali się do dymisji. Dzisiejsze dzienniki potwierdzają tę wiadomość, ale Agenzia Stefani powiada, że dotychczas dymisja nie została zgłoszona. Wyjaśnienie sytuacji nastąpi dzisiaj. Przed południem odbędzie się rada ministrów, poczem Depretis dowie się o rozkazach króla i o postanowieniach da znać Izbie.

Paryż 21. maja. Car przyjmuje dziś Waddingtona w pałacu Petrowskim.

Dublin 21. maja. Wyrok śmierci, wydany na Delaneya zmieniony został w drodze łaski na dożywotnie roboty przymusowe.

Tunis 21. maja. W sobotę w nocy nastąpiła bitwa pomiędzy bandą złodziejów i policją. Kilku żandarmów jest rannych. Konsulowie postanowili, że na przyszłość policja miejscowa jest uprawniona do aresztowania złodziejów jakiegobądź pochodzenia.

Telegraficzny kurs wiedeński.

Lwów 19. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika 4 200 zł. 300 50 304·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 170·— 173·—, Banku hipot. galicyj. 301·— 306·—, Banku kred. gal. 260·— — 265·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·20 — 99·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·20 — 90·50, Tow. kred. dyt. gal. ziemsk. 5% 98·20 do 99·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 88·30 do 87·50, Banku hip. gal. 5% 101·80 do 102·80, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·20 do 101·20. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 101·— do 102·50, Galic. zakład kredytowego włościańsk. 5% do 96·—. Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 5% los. w l. 18 — do —·—. IV. Obligi na 100 złr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 98·65 do 99·65, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 95·— do 98·—, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—. Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·65 do 5·65. Dukat cesarski 5·67 do 5·68. Napoleondor 9·47 do 9·57, Pół-imperjał rosyjski 9·76 do 9·85, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieck. 58·30 do 59·—, Srebro za 100 złr. — do —. Kupony w srebrze za 100 złr. — do —. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj oznacza cenę żądania, druga „płacą".

Wiedeń 21. maja godzina 10 min. 40 Akcje kredytowe 307·—, Anglo-Austr 114·25, Akcje banku Union 117·—, Kolej Karola Ludwika 302·—, Południowa 148·70, Renta papierowa 78·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 101·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52 Rubel papierowy 19½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 19 maja godzina 1 min. 40. Akcje alp tow. górn. 71·50, Węg. akcje kredyt. 303·75, Akcje anglo austr. 114·25, Akcje banku Union 117·25 Akcje Karola Ludwika 302·25 Akcje kolei północnej 283·50, Akcje kolei południowej 148·10, Akcje kolei Alföldzkiej 171·75, Akcje Staatsbahn 336·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 171·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 159·—, Wiedeńskie losy 123·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 99·—, Losy regulacji Cisy 110·10 Losy tureckie 27·—, Węgierska renta 89·27, Akcje banku związkowego 108·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgier.-kr. galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19½, Węgierskie losy 114·75, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 19. maja godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·55, w srebrze 79·15, Renta w złocie 98·95, 5% austr. renta marcowa 93·50, Akcje banku wiedeńskiego 839·—, kredytowego 307·—, Londyn 120·30, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukaty ces. men. 5·65, 100 marek niemieckich 58·60.

Berlin 19. maja godzina 4 minut 30. Rosyjskie banknoty 20[illegible]·—, Akcje kredytowe 524·—, Lombardy 263·50, Galicyjskie 129·20, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 170·75. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79 82

Telegramy zbożowe z dnia 18. maja. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·20 do 10·22 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14·06 zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 195·50 m., żyto —·— m.. spirytus loco 55·— m., olej rzepakowy 72·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·25 fr., olej rzepakowy 100·25. spirytus —·— fr

NADESŁANE.

Zwracamy niniejszem szczególną uwagę na anons pp. **Kaufmanna & Simona, w Hamburgu.** Rozchodzi się tu o oryginalne losy loterji tak bogato uposażonej w główne wygrane, że spodziewać się należy i w naszej okolicy bardzo ożywionego udziału. Przedsiębiorstwo to zasługuje na zupełne uznanie, albowiem podaje ono najlepsze rękojmie państwowe, a dom powyżej nazwany znany jest powszechnie z realnej działalności i z wypłaty licznych wygranych.

Podziękowanie.

Dotknięty ciężką i uporczywą chorobą, powróć do należytego zdrowia i sił zawdzięczyć jedynie mogę tylko Panu Bogu i Wnemu Panu Janowi Filewiczowi. Drowi wszech nauk lekarskich, lekarzowi powiatowemu w Kolbuszowej, którego głęboka nauka, przy niezmordowanej staranności i łagodnem obejściu się — obok Jego szlachetnej bezinteresowności, zdobyły mu serce i wzniosły w niem pomnik niewygasłej wdzięczności, jak również zniewoliły mnie do serdecznego podziękowania, jako słabej oznaki mojego uznania.

Kolbuszowa 18. maja 1883.

Edward Goldamer,
właściciel handlu win i korzeni w Kolbuszowy.

W teatrze hr. Skarbka
W Poniedziałek dnia 21. Maja 1883 r.

ŚWIAT NUDÓW

(Le monde où l'on s'ennuie),

komedja w 3 aktach E. Paillerona, przełożył L. Masłowski.

OSOBY:

Profesor Bellac	P. Woleński.
Hrabia Roger de Ceran	P. Żelazowski.
Paweł Raymond, podprefekt	P. Kwieciński.
Toulonnier, sekretarz ministra	P. Kasprowicz.
Jenerał de Briais	P. Ruszkowski.
Virot, deputowany	P. Zymirski.
Francuzek, lokaj	P. Lenard.
Wicehrabia de Gaiac, dziennikarz	P. Wysocki.
Melchior de Boines, kapitalista	P. Karge.
Des Millets	P. Krykiewicz.
Księżna de Reville	Pni Aszpergerowa.
Margrabina de Loudan	Pna Sulkowska.
Joanna Raymond	Pna Wolańska.
Łucya Watson	Pni Żelazowska.
Zuzanna de Villiers	PnaStachowiczówna
Hrabina de Ceran	Pna Cichocka.
Pani Arriego	Pna Wisłobodzka.
Pani de Boines	Pna Błońska.
Baron de St. Réault	P. Wojdałowicz.
Baronowa de St. Réault	Pna Wajgel.
Pokojówka księżnej	Pna Borodzij.

Rzecz dzieje się w zamku Ceran w Sant Germain w roku 1881.

Reżyser p. Adolf Walewski.

Początek o godzinie w pół do 8mej wieczorem.

Jutro we wtorek: po raz 3ci „TRZPIOT." komedja w 3 aktach T. Barriera.

Parasolki letnie 75 cnt. do 10 złr.

KWIATY francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

1573 17—0 6

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres," Orisaline Végétale, „Dr. James Smithson," Melanogene de Diequemare aine, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI Lait Antéphélique ou Lait Candès, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare ainé, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, Róż nieszkodliwy „Carthamine" dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. **POMADKĘ POZIOMKOWĄ** do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„**IXORA**" najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, „Pomade Ixora" de Pinaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Société Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine. **WODĘ KOLOŃSKĄ** Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt, płótna, obrusów, chustek do nosa, pościeli, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, bawełnianych towarów, bielizny kuchennej i dla służby, kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz cennik z 500 przepysznemi illustracjami o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne, jakoteż wskazówki do brania miary, koszta wyprawy i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 1918 2—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego

Schostal & Härtlein

w Wiedniu.

Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

CHOROBY SYFILITYCZNE

mianowicie: upławy tak u mężczyzn jak u kobiet i wrzody, leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia, podług metody najnowszej od lat 20 prakt. lekarz medyc. chirurg. i akuszer 1899 3—10

S. URICH.

Mieszka przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Ordynuje codzień od 9—11 przed połud. i od 2—5 po południu.

Wynagrodzenie umiarkowane.

Na bezpłatną praktykę gospodarską

w większym majątku radby się dostać młodzieniec 21-letni z ukończoną 6. klasą gimnazjalną i początkami studjów rolniczych. 1—1

Bliższa wiadomość pod adresą: H. R. w redakcji „Dziennika Polskiego."

Ogrodnik

posiadający wiadomości w swoim zawodzie poszukuje zatrudnienia pomiędzy obywatelami miasta Lwowa. Adres: F. G. X. poste restante Lwów. 1955 1—1

Jedwabie. Wełnianki. Adamaszki.

Kaszmiry.

Bazylego Towarnickiego Następcy

(STACHIEWICZ & ABRYSOWSKI)

polecają w wielkim wyborze

towary bławatne

po najumiarkowańszych cenach.

Chustki.

Kretony.

Szale. 1773 3—20

Fulary. Satyny. Zefiry.

Starsza osoba

posiadająca dobrze język francuski, niemiecki i muzykę fortepianu, życzy sobie znaleść stosowne umieszczenie.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 37 u p. J. Cieleskiej. 1956 1—1

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 mark

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu**, dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo **46.600 wygranych**, między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1	wygr.	m.	300.000	21	wyg.	m.	10.000
1	„	„	200.000	56	„	„	5.000
2	„	„	100.000	106	„	„	3.000
1	„	„	90.000	223	„	„	2.000
1	„	„	80.000	6	„	„	1.500
1	„	„	70.000	515	„	„	1.000
1	„	„	60.000	869	„	„	500
2	„	„	50.000	26.828	„	„	145
1	„	„	40.000	17.965 wygranych po			
1	„	„	30.000	mark 200, 150, 124			
8	„	„	15.000	100, 94, 67, 40 i 2			

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 4000 w kwocie ogólnej do wylosowania mark 157 000.

Główna wygrana 1 klasy wynosi mark **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000**, w 3. na m. **70.000**, w 4. na m. **80.000**, w 5. na m. **90.000**, w 6. na m. **100.000**, w 7. zaś na ewent. m. **500.000**, spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Do **najbliższego pierwszego** ciągnienia wygranych tego wielkiego przez państwo **poręczonego** losowania pieniędzy kosztuje:

1 cały los oryg. tylko m. 6 czyli zł. 3½ w. a.
1 pół losu „ „ „ 3 „ „ 1¾ „
1 ćwierć „ „ „ 1½ „ ct. 90 „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast** za **przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne**, zaopatrzone w herb państwa.

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzowne plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty 1755 10—18

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa**.

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłaciliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie mark **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski

w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, a zapraszając przy początku nowego losowania do udziału, będziemy się i nadal starać przez sumienne i ścisłe wykonanie zleceń zaskarbić sobie względy naszych szanownych odbiorców. **D. O.**

Poszukuje się majątku

we wschodniej Galicji do nabycia — warunki: dobra gleba, budynki mieszkalne i gospodarcze odpowiednie, położenie przy kolei lub niedaleko od kolei przy drodze szutrowanej. 1960 1—3

Uprasza się o przysłanie zgłoszeń do pana **Ignacego Zdrassil**, c. k. notarjusza **w Stanisławowie.**

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone

z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd** 1892 **poczta Morszyn.** 4—?

Magazyn Henryka Müllera

potrzebuje

praktykanta

z ukończoną trzecią klasą gimnazjalną.

BAZAR MARKIEWICZA

Plac Marjacki l. 10, we Lwowie

oprócz różnych wyrobów krajowych **otrzymał świeżo na Wiosnę i Lato w wielkim wyborze materje wełniane, jedwabne, adamaszki, atłasy, bareże, gazy, grenadiny, perkale, satiny, zefiry, muśliny, kretony, płótna i chustki dla dam.**

Przyjmuje zamówienia na gotowe suknie damskie. 1575 8—0

Ceny stałe.

Okazy wysyła na żądanie franco.

Ajencja farbiarni **W. Spindlera w Berlinie.**

M. Zieleniewski, inżynier, Kraków

ulica Krowoderska Nr. 167, nowy 65.

Fabryka wyrobów betonowych. — Agencja i Skład wszelkich artykułów budowlanych.

Fabryka wyrobów betonowych wyrabia: Nagrobki (począwszy od 3 złr.), Płyty cementowe (w przeszło 200 domach i kościołach użyte) marmurowe, schody, progi, konsole, gzemsy, kamienie parapetowe, kwadry, Bardy, kamienie pod rynny, Słupy kilometrowe, Rury, rynny, dachówki, żłoby i całe urządzenia stajen, Pisoary, ozdoby architektoniczne, Balustrady, Lalki, Cokoły, Rury drenowe. Wykonywuje: Domy mieszkalne, magazyny, stajnie, kanały, mosty i przepusty po znacznie niższych cenach jak z innych materjałów. Betonowania podłóg we fabrykach, stajniach, Terrasach i trotoarów. Plany, rysunki, kosztorysy na żądanie dostarcza 1952 1—15

Agencja i Skład wszelkich artykułów budowlanych,

ma na składzie: wszelkie możliwe materjały i artykuły budowlane, daje objaśnienia co do nowości — i przepisy użycia.

Wykonywuje Plany, kosztorysy i wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące.

Dwa bilardy

z c. k. nadwornej fabryki wiedeńskiej, z przyborami, są zaraz do nabycia pod warunkami nader przystępnemi.

1867 3—3 **Jan Andraszek**

Lwów, ulica Garncarska l. 26.

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem: przeciwko **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1610 20—0

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dr. Chable

Zdolni agenci

z odpowiedniemi poleceniami, mogą za dobrą prowizją otrzymać zajęcie w pewnym domu bankowym do rozprzedaży losów państwowych i prywatnych. Pisemne oferty pod „**Acquisiteur 9430**", przyjmuje ekspedycja anonsów **Henryka Schaleka**, I. Wollzeile 12, Wien. 1897 5—5

HANDEL PŁÓTNA

„pod białym barankiem" w Bernie na Morawie.

Obfity skład materyj płóciennych i bawełnianych

w najlepszych gatunkach; **resztki** o 40% taniej; wzory za wynagrodzeniem porta (5 ct.) franco. 1859 1 0

1590 35-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

CUDA PRZEMYSŁU!

Tylko 4 złr.

zaopatrzony ces. król. patentem

zegarek wahadłowy i bijący godziny, wybijający całe i półgodziny,

w bardzo subtelnie polerowanych ramach z drzewa orzechowego, z wahadłem i ciężarkami. Oprócz tych zalet ma ten zegarek tę nie do opłacenia korzyść, iż w ciemnej nocy

c. k. patentowany cyferblat świeci

światłem przecudnie fjoletowem i ta jego własność **na lat 10 się poręcza.** Setki odbiorców, którzy oglądali ten zegarek i kupili go, oczarowani byli tą niepraktykowaną dotąd i 1947 1—3

nie do uwierzenia taniością.

Uważamy to zresztą za swój obowiązek, zwrócić uwagę każdego czytelnika na to, że od czasu jak istnieją zegarki, nie było jeszcze nic podobnie praktycznego i taniego i nawet nie pojawi się coś podobnego w przeciągu 100 lat.

Ostrzeżenie.

Te anonsowane przezemnie zegarki 4 guldenowe mają na cyferblacie złotemi wypisane literami „Patent"; zegarki anonsowane bezimiennie przez inne firmy po 3 złr. 45 ct., które są lichotą, daję po 2 złr. 80 ct. Nie mniej zwrócić należy uwagę na następujące ceny zegarków kieszonkowych, których taniość musi obudzać zdumienie.

3834 cylindrów

z najprawdziwszego francuskiego złota dubeltowego, chodzących jak najregularniej, dawniej złr. 14 **dziś tylko złr. 4 95 ct.** Rzecz bardzo elegancka. Poręcza się dobroć na 5 lat.

2325 ankrów

o 15 prawdziwych rubinach, ze wskazówkami sekundowemi, akuratne aż co do sekundy, dawniej 21 złr. **dziś tylko 7 złr.** Koperty są z najdelikatniejszego niklu srebrnego lub dubeltowego złota, grawirowane. Poręka przez lat 5.

3650 remontoarów

z prawdziwego złota dubeltowego, do naciągania bez kluczyka, z werkiem z niklu, uznane za najlepsze i najtańsze na świecie zegarki, dawniej 24 złr. **dziś tylko 8 złr. 50 ct.**

1400 prawdziwych remontoarów

z prawdziwego 13 łutowego srebra, do naciągania bez kluczyka z prawdziwym z niklu werkiem, akuratne na sekundę, cena tania nie do uwierzenia dawniej 35 złr., **dziś tylko 14 złr.** i pomimo tak niesłychanie niskiej ceny dodaje się jeszcze do każdego zegarka elegancki łańcuszek **ze złota dubeltowego gratis.**

Zamówienia pocztowe, jak i telegraficzne, które załatwione będą za zaliczką pocztową lub poprzedniem przysłaniem gotówką należytości, adresować należy do

F. Schapirer, Haupt-Patent-Pendel-Uhren-Fabriks-Depôt

Wien, II. Schiffamtsgasse 20.

Folwark Radłów

w zachodniej Galicji koło Tarnowa położony z ogólną przestrzenia do 950 morgów, w tem ziemi ornej do 750, łąk do 170 i ogrodów do 5 morgów, z gorzelnią parową,

jest od 1. lipca b. r. na lat 12 do wydzierżawienia

Bliższą wiadomość o warunkach dzierżawy powziąć można w zarządzie dóbr Radłów (poczta tamże.)

Życzący ubiegać się o dzierżawę tego folwarku powinien złożyć piśmienną deklarację z wyrażeniem wysokości zaofiarowanego czynszu i z dołączeniem wadjum wyrównywającego półrocznemu czynszowi, w gotówce lub papierach procentowych.

Ostateczny termin do składania deklaracyj oznacza się do dnia 20. czerwca b. r.

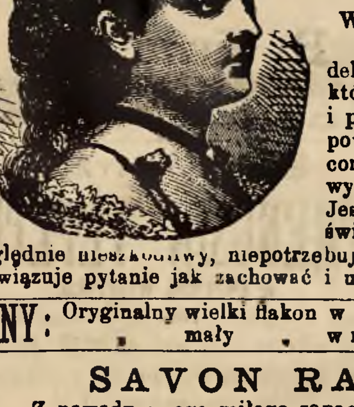
Zarząd dóbr Radłów pozostawia sobie zupełną swobodę wyboru między zgłaszającymi się kandydatami. — Licytacja nie będzie miała miejsca. 1954 1 3

JEUNESSE! FRAICHEUR!

Młodociana świeżość i piękność twarzy.

ET BEAUTE! DU TEINT!

RAVISSANTE



(urzędownie badane).

Zupełnie nieszkodliwa kompozycja dla toalety damskiej.

Na upiększenie i zakonserwowanie cery.

Wynalazku dr. **LEJOSSE w Paryżu.**

Piękność u kobiet polega głównie na delikatnej, białej i czystej cerze; panie, którym na tem zależy, takową utrzymać i pielęgnować, przeciw wpływom ostrego powietrza, słońca i t. p. ochronić, zalecony od dawnych lat, powszechnie lubiany, wyborny preperat na upiększenie cery. Jest to środek dla toalety przez elegancki świat damski uznany jako niezbędny, bezwzględnie nieszkodliwy, niepotrzebujący zatem dalszej pochwały, albowiem rozwiązuje pytanie jak zachować i upiększyć cerę. 1902 2—10

CENY: Oryginalny wielki flakon w białym kartonie złr. 2·50 } wraz z przepi-
„ mały „ w różowym „ „ 1·30 } sem użycia.

SAVON RAVISSANTE.

Z powodu swego miłego zapachu i przyjemnej aksamitnej świeżości, jaką nadaje skórze, cieszy się to mydło od wielu lat powszechnem wzięciem. Wszyscy, którzy takowego używają, udowodniają, że jest nieprzewyższonym i że w sobie **łączy wszystkie dobre przymioty, które posiadać musi delikatne mydło toaletowe.** Cena sztuki 50 cnt. Karton z 3 sztuk złr. 1·35. Na listowne zlecenia wysyłka pod dyskrecją za pobraniem.

Prawdziwe do nabycia hurtownie i detalicznie

w głównym składzie wysyłkowym: Fryderyki Schwarz

perfum „zum Blumenkorb" w Budapeszcie, Rathhausplatz nr. 9.

Skład we Lwowie u p. Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem" i w wielu aptekach austro-węgierskiej monarchii i za granicą.

PUSTOMYTY

pod Lwowem

Zakład kąpieli siarczanych, parowych i żelazisto-borowinowych,

odszczególniony dyplomem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie 1881.

Rozpoczęcie sezonu 20. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane **z świetnym skutkiem** używane być mogą są: gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), żołzy, (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne, kiła, (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkurialne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny itp.

Przed bramą zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Prócz zwykłych pociągów, nadto kursować będzie od 15. czerwca do 15. września, **codzień lokalny pociąg południowy między Lwowem a Pustomytami.**

Jazda trwa 44 minut. Odjazd ze Lwowa o godz. 11 min. 20; powrot godz. 3 min. 14 po południu (podług lwowskiego zegaru). Ceny: pomieszkanie w Zakładzie tygodniowo od 2 złr. 50 ct. do 7 złr. Wikt w abonamencie: I. klasy 11 złr., II. klasy 7 złr. 50 ct. tygodniowo lub a la carte podług cenników restauracyj lwowskich. **Nadto przyjmuje się gości stałych na miesięczną kurację en pension** (z zupełnym wiktem, stancją, usługą i kąpielami) po cenie: I. klasa tygodniowo 21 złr., II. klasa tygodniowo 15 złr. Stały lekarz w miejscu. **Dla izraelitów otwarta osobna restauracja.**

Zwraca się szczególniejszą uwagę na kąpiele **borowinowe** (Moorbäder) które pod względem składu swego chemicznego **nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym** i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak **Francensbadzkie.** 1810 8—0

TRUSKAWIEC

otwarcie sezonu dnia 1. czerwca 1883.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec".

Posiada 15% **solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia, borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwa; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodnie urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia, **nowy bilard, fortepian**, dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń. 1953 1—8

Lekarz zdrojowy dr. **Zygmunt Rieger**, radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „**Drohobycz**" lub „**Drohobycz-Truskawiec**" przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd Zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca czerwca i od 15. sierpnia do 15. września.

LICYTACJA

inwentarza żywego i martwego, w szczególności: koni powozowych i fornalskich, wszelkiej uprzęży, wołów roboczych, krów przeważnie rasy berneńskiej, jałownika, dalej powozów, maszyn rolniczych, pługów, bron, wozów gospodarskich i t. d. i t. d.

odbędzie się 27. maja w Woronowie,

położonym przy gościńcu murowanym, wiodącym z Tłumacza do Horodenki, a odległym trzy mile od stacji lwowsko-czerniowieckiej kolei **Korszów**, gdzie też w dniu licytacji podwody oczekiwać będą gości, chcących brać udział w licytacji. 1888 5—6

Odszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym

za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 ct. i 1 złr. 50 ct.

Woda lewandowa-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej tak użyta za pomocą rozpryskiwacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lewandowa podwójna. Odszczególnia się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała, lub też zmięszania z wodą do mycia, bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek itd. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska podwójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 zł.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzania powietrza w salonach. Cena 50 cnt. i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatw polnych, kwiatow wschodnich, Ess bouquet Millefleurs, paczula, rezeda, róża mchowa. Oponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża i t. p. flakoniki po 30, 50, 75 ct. i 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lewandowym, piżmowym, różanym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr. i 4 złr.

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop. Millefleurs, Ess-Bouquet służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,

magister farmacji i chemik sądowy.

We Lwowie ulica Kopernika l. 3. Filja w Krakowie Sukiennice l. 20. 1572 23—0 2

OGŁOSZENIE.

Przedsiębiorców mających chęć objęcia

roboty ziemne, budowę mostów, budowę budynków,

na przestrzeni budującej się kolei 1934 4—6

Oświęcim-Skawina-Podgórze,

zaprasza się do złożenia ofert odnośnych w biórze podpisanego przedsiębiorstwa w Krakowie.

Przedsiębiorstwo

budowy kolei żelaznej na przestrzeni

Oświęcim-Skawina-Podgórze.

Materje na ubiory

tylko z dobrej silnej wełny owczej, dla średniego mężczyzny 3·10 metrów na ubior za złr. 4·96 a. w. z dobrej wełny; za
„ 8·— „ z lepszej wełny; za
1658 24—24 „ 10·— „ z wybornej wełny; za
„ 12·40 „ z całkiem wybornej wełny

Pledy podróżne za sztukę złr. 4, 5, 8 i złr. 12. Wyborowe ubiory, materje na spodnie, zarzutki, surduty i płaszcze od deszczu, tyfol, baję, sukna komiśne, kamgarny, cheviot, trykot, sukna damskie i bilarowe, peruwieny i toskiny poleca:

S. Stikarowsky

Skład fabryczny w Bernie

założony w r. 1866.

Próbki **franco.** Kartony z próbkami dla pp. krawców **niefrankowane.** Przesyłki za pobraniem nad **złr. 10 franco.** Ponieważ wielu pp. odbiorców w zaufaniu czyni zamówienia, nie widząc przedtem próbek, przeto towar taki w razie niepodobania się przyjmuję **napowrót.** Próbek czarnego peruwianu i toskinu nie mogę przesyłać, przy zamówieniach więc proszę się na mnie **spuścić.** Ponieważ w interesie moim otrzymuję codziennie setki listów, przeto upraszam p. t. odbiorców, aby **adresy swe zawsze dokładnie podawali,** i ile **możności unikać** odwoływania się na poprzednie korespondencje, ponieważ szukanie ich robi trudności.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuzkim.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.